Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 113 Kraków, czwartek 19 maja 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Polska Partja Socjalistyczna

19 czerwca 1927 „Dzień Kobiet" 19 czerwca 1927

Towarzyszki! Towarzysze! Kobiety! Matki! Robotnice!

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet

„Dzień Kobiet"

jest demonstracją łączącą kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznymi sztandarami.

19 czerwca w „Dniu Kobiet"

kobiety pracujące w Polsce zjednoczą się na wezwanie

PPS I CENTRALNYCH KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,

żeby na wiecach, w pochodach demonstracyjnych dać wyraz świadomości socjalistycznej.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

Tylko przez Socjalizm prowadzi droga do rzeczywistego wyzwolenia kobiety z niewoli duchowej, z poniżenia i wyzysku.

Chociaż socjaliści podnieśli kobiety do godności obywatelskiej, jednak nieuświadomione masy wyborczyń oddały swoje głosy przy wyborach przeważnie wrogom klasy pracującej.

W TEN SPOSÓB ODEBRAŁY CHLEB SWOIM DZIECIOM, POZBAWIŁY JE ŚWIATŁA NAUKI.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

Prawa nakładają obowiązki. Ogrom pracy przed nami i ciężka walka o wyrwanie kobiet z pod wpływów reakcji.

„DZIEŃ KOBIET" — 19 CZERWCA

musi być dniem wielkiej propagandy socjalistycznej wśród najszerszych warstw kobiecych w miastach i na wsi.

W „Dniu Kobiet" mężczyźni i kobiety wystąpią pod **czerwonemi sztandarami PPS i Klasowych Związków Zawodowych** z hasłami.:

Braterstwo ludów i pokój światowy! Przez Demokrację do Socjalizmu!

Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia!

Walka z reakcją! Ochrona macierzyństwa! Zapomogi dla położnic!

Zniesienie wszelkich przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne!

Żłóbki i ogniska dla dzieci!

Powszechne nauczanie w jednolitych szkołach!

Utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy i soboty angielskiej!

Równa płaca za równą pracę. Ubezpieczenia społeczne zwłaszcza wdów i sierot!

Rozszerzenie ustawy o bezrobociu na robotników i robotnice młodociane!

Wykonanie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych! Zakaz pracy dzieci!

Ustawa o służbie domowej! Budowa tanich mieszkań!

Walka z prostytucją! Walka z alkoholizmem!

Bezwzględne zwalczanie prób pogorszenia ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu i Samorządu!

Walka z drożyzną i lichwą!

19 czerwca „Dzień Kobiet", to dzień przeglądu naszych sił.

19 czerwca to dzień walki z ciemnotą.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.
Centralny Wydział Kobiecy PPS.

Wylew Missisipi a pożyczka polska

Od kilku tygodni olbrzymia rzeka szaleje. Woda jej zerwała tamy na długości dziesiątek kilometrów, inne tamy zostały rozmyślnie wysadzone w powietrze dla skierowania pędu wód na pola zamiast na Nowy Orlean, straty w zatopionych miastach i plantacjach wynoszą już dotąd setki miljonów dolarów. Rozumie się, że zaraz po powrocie rzeki do normalnego stanu rozpoczną się prace nad odbudową zniszczenia, a do prac takich potrzeba przedewszystkiem pieniędzy. Tych oczywiście Ameryce nie brak; każda kwota będzie do dyspozycji naturalnie w drodze pożyczki u publiczności zaciągnąć się mającej.

Ten stan rzeczy usiłują u nas pewne koła, wrogo wobec pożyczki — uważając ją za sukces znienawidzonego rządu — nastawione, za jeden z powodów utrudniających a może i uniemożliwiających dojście pożyczki do skutku. Koła te twierdzą, że Ameryka będzie teraz sama potrzebowała pieniędzy na naprawę szkód przez Missisipi wyrządzonych i dla tego nie będzie mogła w najbliższym czasie udzielać pożyczek zagranicznych w ogólności a Polsce w szczególności.

Ci, którzy wysuwają ten argument, albo sami nie znają albo chcą innych wprowadzić w błąd co do środków, jakiemi finansjera amerykańska rozporządza. Dla banków nowojorskich przyjęcie np. 100 miljonów pożyczki i rozsprzedanie jej swej klienteli przedstawia się jedynie i wyłącznie jako zagadnienie techniczne, na które nie wywiera najmniejszego wpływu fakt, czy potrzeba jeszcze komu i gdzie pieniędzy na taki czy owaki cel. Kapitałów płynnych w Ameryce jest taka moc, oszczędności publiczne rosną w tak szybkiem tempie, pewnych dłużników jest tak mało na świecie, że niema najmniejszej obawy, aby w sfinalizowaniu naszej pożyczki były jakieś poważniejsze trudności poza ustaleniem kursu emisyjnego, oprocentowania, amortyzacji itd.

Tak a nie inaczej przedstawia się rzecz. Mamy potwierdzenie tego faktu w tak poważnem piśmie jak „New York Times", które pisze o pożyczce 80 miljonów dolarów dla Polski jako o rzeczy dokonanej, wyliczając banki biorące w niej udział, podając nawet tak konkretne szczegóły, jak kurs emisyjny 90—92, oprocentowanie nominalnie 7, przeznaczenie pożyczki przedewszystkiem na stabilizację złotego itd. Są potwierdzenia i z innych stron np. w wiedeńskiej prasie gospodarczej, tylko jak niedawno pisaliśmy — opinja publiczna w Polsce nic nie wie i musi słuchać coraz nowych zapowiedzi optymistycznych i pesymistycznych, puszczanych przez ludzi dobrze lub źle do rządu się odnoszących.

Koła te nie cofają się nawet przed puszczaniem w świat tak nieprawdopodobnych pogłosek jak tych, że rząd jest ustawicznie nachodzony przez emisarjuszy banków niemieckich, które oferują państwu 100 miljonów dolarów a handlowi i przemysłowi drugie tyle, nie żądając żadnych ofiar prócz naturalnie finansowych. Cel puszczania tych pogłosek jest jasny: chodzi o wywołanie oburzenia na rząd, który mógłby — a czego to nie można się po tym rządzie spodziewać — przyjąć ofertę niemiecką i zrobić przez to co najmniej nowy zabór Polski.

Szkoda czasu na zastanawianie się na temi i podobnemi pogłoskami. Rząd nie ma żadnego interesu w wdaniu się choćby w rokowania z oferentami niemieckimi, mając ze strony Ameryki pewność i niegorsze warunki. Trzeba jednak, jasno powiedzieć, że jest winą rządu, że pogłoski o Missisipi i o Niemczech mogą wogóle powstać. Że utrzymanie tajemnicy w tak delikatnej sprawie jest konieczne, o tem niema dwóch zdań, ale jakie powinny być granice tej tajemniczości — co do tego znawcy mają też swoje zdanie. Tymczasem rząd dotąd nie dał w sprawie pożyczki żadnej pozytywnej choćby powierzchownej informacji, ograniczając się do informacyj negatywnych tj. do zaprzeczeń, gdy w pewnych organach pojawią się zbyt — powiedzmy — fantastyczne albo fantazyjne wiadomości.

Rozumie się, że takie otaczanie się najściślejszą tajemnicą robi znakomity grunt pod wzrost rozmaitych plotek i świadomych kłamstw w guście plotki o wpływie wylewu Missisipi i kłamstwa o ofertach niemieckich. Trzeba nareszcie skończyć z tą metodą, która powoduje zamieszanie a więc szkodę w każdym razie większą niż jest pożytek z absolutnego milczenia. Nie wystarcza już dla rozhuśtanej „sensacjami" opinji zaprzeczenie w rodzaju tego, jakie ogłoszono odnośnie do wyjazdu pp. Młynarskiego i Barańskiego; trzeba jej powiedzieć bodaj ogólnikowo, jak sprawa pożyczki stoi i kiedy należy się spodziewać zakończenia o nią rokowań.

Spiskowcy za kratą

Spiski przeciw państwu nie są dla endecji nowością, coprawda tylko jeśli chodzi o państwo polskie. **Przeciw caratowi endecy żadnych spisków nie knuli.** Wtedy, kiedy PPS wypowiedziała caratowi walkę na śmierć i życie, kiedy bojowcy pepesowscy nie żałowali kul dla gnębicieli i sami ginęli od kul i od stryczka — endecy dalecy byli od jakiejkolwiek „nieblagonadiożności". Jeżeli organizowali bojówki, to tylko bojówki „narodowe", które strzelały nie do żandarmów i kozaków, lecz do bojowców PPS. Robiły to samo, co żandarmerja rosyjska.

Obraz zmienił się gruntownie po nastaniu niepodległości, która endekom, według słów ich mistrzów, przyszła **„cudem i za darmo"**. Rewolucyjna i bojowa PPS stała się najwierniejszą podporą i najtrwalszą opoką młodego państwa. Natomiast endecja stała się najzłośliwszym wrogiem i niszczycielem państwa, które powstało bez jej pomocy i wbrew jej woli. Endecy, którzy niczem nie przyczynili się do zbudowania państwa, byli święcie przekonani, że tylko oni mają prawo w niem **rządzić i rwali się do władzy wszystkiemi sposobami.**

Do władzy widzieli przed sobą dwie drogi. Jedna przez psucie demokratycznego ustroju państwa. Nie mogli przeforsować konstytucji takiej, jakiej chcieli, więc przynajmniej zepsuli ją jak mogli. Popsuli ordynację wyborczą i sfałszowali ją tak, aby wleźć do Sejmu w nadmiernej ilości. Zawierali najniemoralniejsze sojusze. Dwa razy uchwycili władzę w swoje ręce i trzymali się jej kurczowo wbrew woli całego kraju. Ten zbrodniczy upór kosztował raz (w listopadzie 1923) niemal pół setki trupów, drugi raz (w maju 1926) trzystu zabitych i tysiąc rannych. A ten upór pchania się do władzy nie ustał i teraz i wyraża się obecnie w gorączkowych próbach zupełnego zepsucia i sfałszowania ordynacji wyborczej do parlamentu.

To jedna droga, z n... [illegible] ...wnej legalności. Druga droga była i jest **droga spisków.** Tych spisków endeckich było w Polsce niepodległej tak wiele, że trudno je nawet wyliczyć. Pierwszym był spisek ze stycznia 1919 r. i zamach na rząd ludowy Moraczewskiego i naczelnika Piłsudskiego. Na czele spisku stali posłowie Zamorski, Dymowski, Czerniewski i książe Sapieha, a udział w spisku brał warszawski „Sokół" i „Rozwój". Ten spisek został zgnieciony, ale narobił państwu wiele szkód.

Spisek usadowił się w Poznaniu, kiedy armja robotników i chłopów ścierała się piersią w pierś z najeźdźcą rosyjskim pod Warszawą. Był to spisek, który przygotowywał odrębne, konkurencyjne endeckie rządy, z własnem wojskiem. Spisek ten doprowadził nawet do buntu wojska w Grudziądzu.

Spisek wywołał haniebne wichrzenia i awantury w Warszawie w grudniu 1922 r. Agitacja

spiskowa nie poprzestała na manifestacjach i obrzuceniu kamieniami i błotem najzasłużeńszych mężów. Agitacja spiskowa przygotowała grunt dla **zamordowania pierwszego prezydenta Polski.**

Spisek bomblarzy niepokoił Kraków w lecie 1923 r. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności trzy kolejno rzucone bomby nie dały ofiar w ludziach. Zamachowcy uszli bezkarnie, chociaż wykryto w Krakowie tajne laboratorjum dynamitowe i magazyn broni. Bomba rzucona w listopadzie 1923 w lokalu PPS w Warszawie zabiła dozorcę domu, natomiast bombę podłożoną pod lokal, w którym obradował związek legjonistów w Warszawie w styczniu 1924, zauważono na czas. Zawierała ona 3 kilogramy najsilniejszego materjału wybuchowego!...

Dzieje spisku w podziemiach kościoła Kapucynów w Warszawie są znane. Był to **spisek PPP**, szeroko rozgałęziony, zakonspirowany należycie i zorganizowany na wzór loży masońskiej. Spisek ten został wykryty i rozbity zanim zaczął działać. Nowa era spisków nastała z końcem rządów Grabskiego. Jeżeli PPS zdecydowała się wstąpić do rządu koalicyjnego, to w dużej mierze dlatego, by unieszkodliwić spiski, które małpowały faszyzm włoski i na gwałt wyszukiwały sobie kandydatów na polskiego Mussolinlego.

Spiskiem na wielką skalę jest Obóz Wielkiej Polski, założony po przewrocie majowym przez p. Dmowskiego, który moralnie spoliczkował tchórzliwych i nieudolnych majowych generałów chjeny i sam się wziął do roboty. „Obóz" zapowiadał, że nie będzie pracował zwykłemi metodami stronnictw politycznych. W organizacji swej przejął wzory faszyzmu włoskiego. Przejął także metody!... **Brauning i bomba miały się stać narzędziem wybawienia Polski z pod „jarzma" Piłsudskiego.** Bojówka „Obwiepolu" miała się stać **„Straż Narodowa"**, złożona głównie z korporanckiej młodzieży akademickiej. „Ideowym" kierownikom tej imprezy zapewniono, prócz pięknych widoków na przyszłość, także korzyści doraźne. 2000 złotych miesięcznie, to niezły pieniądz!...

Rząd zamknął do kozy panów spiskowców. Jest to krok celowy i rozsądny. Możemy go tylko pogratulować rządowi. Endecy wrzeszczą teraz i powołują się... na konstytucję! **Konstytucja nie ma na celu chronienia endeckich spiskowców i wywrotowców.** Panowie ci pełni byli niegdyś respektu dla caratu i dopomagali mu w walce z niepodległościowcami polskimi. Państwo polskie nie może naśladować caratu, ale powinno **zmusić** zamachowców do poszanowania praw.

Jeżeli endecy chcą walczyć o władzę — wolno im. W ramach prawa, w ramach legalności, mogą rozwijać swą działalność. **Nie wolno** im jednak manipulować nad pogorszeniem konstytucji i ordynacji wyborczej. **Nie wolno też** organizować spisków i zamachów.

Spiskowcy znaleźli się za kratą. Brawo!

UWAGI

—o—

Endecka propaganda klerykalizmu

Z Nowaczyńskim, jako publicystą, nikt zapewne nie liczy się serjo — z wyjątkiem chyba tych, którzy, doprowadzeni do pasji, co pewien czas policzkują go za zjadliwe napaści. Ale oprócz tej specjalności chce obecny felietonista endecki dogadzać teraźniejszemu ultra-klerykalnemu kursowi endecji, wyprawiając i harce bigockie. Więc z miną oburzoną wytyka jednej z konkurencyjnych list kandydackich do warszawskiej Rady miejskiej taką bezbożność — jak... nieumieszczenie ani jednego księdza! To pisze ten sam Nowaczyński, który w swoich „Meandrach" zdobył chyba rekord **obelżywości w stosunku do kleru — nazywając duchownych wszelkich wyznań — „smrodem wrzodu na ciele narodu"...**

Mógłby ktoś dobroduszny jednak sądzić, że skoro od czasu napisania „Meandrów" upłynęło wody sporo, ich autor może zmył swoje grzechy i zarówno on, jak i całe „pobożne" grono endeckie, poczytuje ten tomik za winę, o której — po odpokutowaniu za nią — nie wspomina się... Tymczasem obwiepolska „Myśl Narodowa", reklamując nową komedję N. pod tytułem „Warchoł i Miroluba" (z którą redakcja zapoznała się w rękopisie) tak się nią delektuje: ...„podziwialiśmy mistrzostwo wersyfikacji, nie ustępujące w niczem **najwytworniejszym Meandrom** Nowaczyńskiego z lat przedwojennych."

Więc **Meandry** zostały nawet ocenione, jako **klejnot twórczości literackiej N.** „Myśl Narodowa" dopatruje się w nich **nawet** wytworności! Można w tym zbiorku doszukać się złośliwości wszelkiego stopnia, możnaby, naginając się językowo do autora, nazwać tegoż „meandrusem"... Ale wytworność i Nowaczyński!

Poruszając tę kwestję nie mamy na widoku osłabiania pozycji moralnej autora „Warchoła" w publicystyce byłoby to w niezgodzie z naszą tezą. Przytaczamy ten epizodzik tylko, jak nowy dowód, **z jakim smakiem uprawiają klerykalizm endecy, wysuwając na obrońcę kleru Nowaczyńskiego.**

Dowodzi to zarazem, że redakcja endecka wierzy, iż klerykalizm jej czytelników — to symulacja, tak niewybredna, że nie zadają sobie oni fatygi kontrolowania, kto i co im jako ekstrakt krzepiący ich „pobożność" podsuwa.

Wystarcza im w roli przewodnika po ścieżkach prawowierności — Nowaczyński. Nikt tam nie wzruszy oczywiście ramionami na metodę oceniania list wyborczych do Rady miejskiej — wedle ilości tonzur.

—ooo—

Lękliwa wojowniczość

Z prasy socjalistycznej, atakującej ministra Niezabytowskiego, „Czas" cytuje „Robotnika", w którym, oczywiście, zgodnie z prawdą powiedziano, że minister rolnictwa pozwalaniem na wywóz zboża spowodował „bardzo ciężki przednówek, szaloną drożyznę i konieczność znacznych zakupów za granicą, co znowu odbije się ujemnie na bilansie". — Organ konserwatywny wyrokuje, że to wszystko demagogja!... „Czas" ma w swojem gronie ekonomistów, którzy wiedzą, co znaczy wywozić zboże wnet po zbiorach, a następnie sprowadzać na przednowku — ale „Czas" musi się zarazem liczyć z wymaganiami obszarników i mimo wszystko bronić ich przedstawiciela w rządzie... Jak to nazwać jednym wyrazem?

Przedtem przechodził „Czas" moment nie mniej drażliwy, a natomiast niepozbawiony humorystyki. Kulturalne żywioły w „Czasie" są przeświadczone o użyteczności „Ymki" — ale teroryzowane są przez kler.

Miał „Czas" nadesłany do druku komunikat Ymki o zawodach pływackich. Dziennik wydrukował ów komunikat, ale dla salwowania się wobec władz kościelnych, zadał sobie i swoim czytelnikom doraźną pokutę w postaci przedruku z jezuickiego „Przeglądu Powszechnego" długiego artykułu ks. Urbana o tejże Ymce... (oczywiście nie entuzjastycznego).

Czego się nie czyni dla świętego spokoju przy ulicy św. Tomasza?

W niedzielę dnia 22-go maja od godziny 12 do 1 w południe przed budynkiem Kasy Chorych, ulica Dunajewskiego L. 5

KONCERT POPULARNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ

TEN

Kamień nieszczęścia

22

Pod tysiącem zmarszczek czasu i łachmanami ostatniej nędzy ghetta żydowskiego, babuleńki te są trudne do rozpoznania; często między nimi spotyka się nędzarzy od urodzenia: obrzydliwe budy drewniane i ceglane, powstałe na miejscach dawnych ogrodów i placów. Babcie patrzą na siebie z żałosną rezygnacją, ale nowi intruzi mają wyraz bezczelny i arogancki, choć nędza ich jest ta sama. Baszta zamkowa, jak każda królowa, ma osobnego kapelana — dużą kaplicę, zwróconą do niej frontem, o gotyckich sklepieniach na podłożu romańskich fundamentów i ścianach, pokrytych bizantyjskiem malowaniem, które niedawno zostało odskrobane z pod grubego tynku, w stanie bardzo złym, nie z powodu czasu i tynku, lecz kilofa wapnianych estetyków. Rzym, gotyk i bizancjum! — Prawdziwy ksiądz, tkwiący nogami w Rzymie, głową w ostrołuku, który jest sceptycznem wyobrażeniem nieba, a sercem w barwnych i wesołych krainach wschodu. Podobnie, jak królowa, poddane baszcie Podzamcze, miało swojego proboszcza, kościół obok bramy grodzkiej, dziś istniejącej tylko jako kurytarz sklepiony. Kościół ten służy obecnie za śpichlerz, czy też przerobiony jest przez żydów na jakąś fabryczkę. Sic transit gloria mundi!

Za to wewnątrz baszta zamkowa może być podziwianą nawet przez tych, którzy widzieli olbrzymie monumentalne budowle średniowieczne na bogatym zachodzie. Jest prawdziwą arystokratką durcha, który ukrywa się w jej murach, tak jak duch ludzki ukrywa się w ciele. Duch baszty tkwi w kamieniach jej ciała, w ścianach siedmiołokciowej grubości, w których wybity jest kurytarz. Zdaje się że mało jest w Polsce budowli, posiadających takie mury. Mają one w sobie coś z ponurego majestatu grobu i jakby wyraz zbyt troskliwego opiekuna żywych. Trzy okrągłe, półciemne sale wewnątrz baszty, z których najniższa ma jeszcze loch pod sobą, mogą służyć i za grób i za mieszkanie: posiadają cechy jednego i drugiego. „Tu możnaby nawet mieszkać" — pomyśli przypadkowy gość, widząc potrójnie okratowany długi kurytarz okienny. „Nie! to grób!" — poprawi się, wyszedłszy na kręty kurytarz, ciemny, przytłaczający niskiem sklepieniem i masą kamieni.

Usiłowano nadać baszcie zamkowej wygląd nazewnątrz wesoły, a może stało się tak przypadkiem. Jest ona biała i zdala nawet nieco śmieszną przez swoją przysadkowatość. Każdy majestat ma słabe strony. W czasie, gdy Kaśka zamieszkiwała domek przy Starej Farze, baszta otoczona była rusztowaniami, coś w niej zmieniano i poprawiano. Przy windowaniu, niewiadomo poco, wielkiego kamienia na piętro baszty, zerwały się bloki i ciężki głaz stoczył się z pochyłości góry zamkowej. — Zdruzgotał mały domek drewniany na Podzamczu i zabił paru ludzi. Już nie wciągnięto go z powrotem na górę: jeden ze starszych robotników poznał kamień nieszczęścia. Widocznie baszta nie chciała go mieć, a może sam on miał inne zamiary. Nikt nie wie, jakim sposobem i jakiemi drogami dostał się kamień na szczyt dominikańskiej góry i ułożył wygodnie w ogrodzie Kaśki. Postawiono przed nim drewnianą ławkę i pozwolono mu okryć się zielonym miękkim mchem. Na ławce tej często siadywała Kaśka i jej nowi znajomi; było to ulubione miejsce dla rozmów i odpoczynku, posiadające istotnie ładny widok i spokój. W pobliżu nikt nie mieszkał, nik nie wałęsał się w ciernistych haszczach stoku góry. Bezpośrednio do ogrodu dochodziły jedynie tyły ponurego klasztoru Dominikanów, bez okien z tej strony.

W pogodny wieczór letni Kaśka siedziała raz na tej ławce i marzyła, o ile może marzyć, była prostytutka. W każdym razie marzenie to nie było spokojne. Przerywała je od czasu do czasu brutalna śpiewka uliczna:

...i smutno mi
i tęskno mi
i serduszko mnie boli,
że nie on . . . .

Z tego zbyt prozaicznego marzenia wyrwała Kaśkę młoda dziewczynka, służąca, która przybiegła do swojej pani i zawołała ostrzegawczo:

— Uciekajcie, panno Kasiu, jakiś pijany sołdat wlazł do ogrodu!

— Którędy wlazł? — trwożnie zapytała Kaśka.

— Wyłamał furtkę... Chodzi teraz koło domu i śpiewa... O, już i tu idzie!

Rzeczywiście, ukazał się żołnierz, pochylony nieco i widocznie porządnie pijany. Śpiewał dość czystym głosem sołdacką piosenkę:

Tri dierewni — dwa sieła,
Wosiem dziewok — adin ja!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chrześcijańska pokora sowietów

„Jeżeli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nastaw mu lewy", uczy pismo święte jako najwyższy wyraz pokory i trochę mahometańskiego fatalizmu, gdyż zwykle bijący jest silniejszy od bitego. Tę pokorę okazuje też rząd sowiecki, tensam, który w innych warunkach — np. wobec „wrogów wewnętrznych" — nie zna ani pokory, ani litości.

Czang Tso Lin nakazał zrobić rewizję w sowieckiem poselstwie w Pekinie. Wdarto się siłą do „nietykalnego" gmachu, zabrano papiery urzędowe, aresztowano kilkunastu ludzi, z których kilku poddanych chińskich w służbie poselstwa w okrutny sposób zamordowano, resztę zaś z panią Borodin na czele oddano pod sąd. Sowiety przyjęły ten cios z samozaparciem się, zadowalając się papierowym protestem, który na Czang Tso Linie z pewnością nie zrobił najmniejszego wrażenia.

W kilka tygodni później rząd angielski zarządził rewizję w gmachu rosyjskiej misji handlowej w Londynie, w której mieści się też angielsko-rosyjskie tow. handlowe „Arcos". Nie była to zwykła rewizja, lecz coś niebywałego: przeszukano kieszenie kilkuset urzędników, rozbito opancerzone kasy ogniotrwałe, automobilami wywożono zabrane papiery. Rząd angielski usprawiedliwia rewizję tem, że z biur admiralicji zginął tajny dokument i znalazł drogę do rosyjskiej misji handlowej. Dokumentu wprawdzie nie znaleziono, ale zabrano — banknoty angielskie, jako rzekomo fałszywe.

Jak zachowuje się Moskwa wobec tego bądźcobądź niezwykłego postępowania? Zachowuje się podobnie, jak względem zajść w Pekinie: oświadcza, że się nie da sprowokować, nie zrywa stosunków, a w najlepszym razie grozi odebraniem kupcom angielskim zamówień. Nie jest to niezwykła pokora u ludzi, którzy wszędzie tak butnie występują i którzy głoszą, że akcja ich, tj. propaganda obejmuje cały świat; że przez Azję i Afrykę idzie jako największa potęga słowo Międzynarodówki moskiewskiej, jako najwięcej słyszane i najwyżej poważane?

Nie można tej powściągliwości, tej wprost pokory moskiewskiej pojąć inaczej, jak przyznanie [illegible] słabości, do niemożności dania odpowiedzi na obrazę czynem. Istotnie Moskwa w ostatnich czasach ponosi klęskę za klęską, od Chin począwszy, a na Anglji skończywszy. Nie pomogła obecność Borodina w Kantonie, czy Hankau — komuniści ponieśli klęskę. Czang Kai Szek jest górą i kto wie, czy i on nie ulegnie naciskowi z północy, a wówczas kilkuletnia praca nad usamodzielnieniem Chin pójdzie na marne. W Anglji poza bardzo chłodnemi stosunkami urzędowemi — aż do ostatnich zajść — sowiety nic nie wskórały. Z Francją prowadzone rokowania o nową pożyczkę w zamian za uznanie starych długów carskich jakoś ucichły. Słowem — stosunki zewnętrzne sowietów doznały pogorszenia na całej linji.

Trudno osądzić, czy to niepowodzenie należy przypisać kilkumiesięcznej nieobecności Cziczerina w Moskwie i nieudolnemu zastępywaniu go przez Litwinowa, czy też jest ono sukcesem polityki Chamberlaina, który wbrew tradycji angielskiej i wbrew oporowi swych kolegów w rządzie robi politykę czynną, politykę porozumień i przyjaźni, a może z czasem dojdzie do polityki formalnych sojuszów. Dziełem Chamberlaina jest doprowadzenie do znośnych stosunków między Francją i Włochami; jego dziełem jest wznowienie stosunków z Francją w duchu dawnej ententy. Jaki cel ma ta polityka? Nie może być cel inny, jak tylko utworzenie wału przeciw i naokoło Rosji jako tej potędze, która najbardziej i bezpośrednio zagraża źródłom potęgi angielskiej: jej panowaniu i wpływom w Azji.

A groźba ta zaczynała się objawiać w formie, jakiej Anglja nigdy jeszcze nie zaznała. Kapitulacja Anglji przed rządem kantońskim (wycofanie się z Hankau), bunty wojsk indyjskich z powodu wysyłania ich do Chin, usamodzielnienie się Persji i Afganistanu—wszystko to były objawy niebezpieczne dla Anglji i wszystko to było następstwem propagandy i dyplomacji bolszewickiej. Anglja się broni — to jej dobre prawo. Pytanie tylko, czy obrona w formie rewizji i rozsadzania kas będzie tak skuteczną, jak Johnson Hicks i lord Birkenhead sobie wyobrażają. Oni to jako wodzowie „nieugiętych" konserwatystów, podobno poza plecami Chamberlaina, zarządzili rewizję w „Arcos" tak samo, jak oni popchnęli Baldwina do wniesienia ustawy antystrajkowej. Kto wkońcu kampanję wygra, kto może to wiedzieć? Narazie sowiety udają pokorę, pozwalają się kompromitować, ale niezawodnie knują zemstę. Niestety, ofiarą padną, jak zwykle, niewinni.

Londyn, 17 maja (PAT). Policji londyńskiej, zajmującej jeszcze ciągle gmach towarzystwa „Arcos" nie udało się dotąd natrafić na dokumenty rzekomo skradzione rządowi brytyjskiemu. Zgodnie z uprzednią zapowiedzią przedstawiciel rządu złoży o wynikach poszukiwań obszerne sprawozdanie na posiedzeniu Izby gmin. Niektóre dzienniki londyńskie podają własne wiadomości o odkryciach policji wysoce kompromitujące zarówno delegację handlową jak również związek kooperatyw sowieckich, świadczące o istnieniu szeroko rozgałęzionej organizacji wywrotowej wybitnie antybrytyjskiej.

MOSKWA O REWIZJI

Moskwa, 17 maja (PAT). Oficjalna radjostacja moskiewska komunikuje: Komisarz dla handlu Mikojan, przemawiając na wiecu zwołanym pod hasłem protestu przeciwko rewizji dokonanej w lokalu handlowego przedstawicielstwa sowieckiego w Londynie, zaznaczył, że członkom przedstawicielstwa nie pozwolono asystować przy rewizji, dlatego też brak jest jakiejkolwiek gwarancji, czy przypadkiem agenci angielscy nie znajdywali dokumentów w rzeczywistości nieistniejących i podrzuconych. Angielskie koła handlowe, mówił dalej Mikojan, skarżą się często, że układ handlowy z sowietami nie wywołał żadnego polepszenia w stosunkach handlowych angielsko - sowieckich. Trudno jednak oczekiwać polepszenia się stosunków, skoro rząd angielski zajmuje podobną postawę w stosunku do przedstawicielstwa handlowego sowietów. Postępowanie podobne do postępowania Czang Tso Lina nie zdoła jednak nigdy sprowokować Unji sowieckiej do podjęcia nierozważnych kroków.

CO MÓWI RZĄD ANGIELSKI

Londyn, 17 maja (PAT). Odpowiadając w Izbie gmin na szereg pytań w sprawie dokonanej w towarzystwie „Arcos" rewizji, minister spraw wewnętrznych Johnson Hicks zaznaczył, że rewizje były dokonane na zlecenie ministra wojny za wiedzą i zgodą premjera i ministra spraw zewnętrznych. Miały one na celu odnalezienie dokumentów, które — jak przypuszczano — znajdowały się w rękach funkcjonarjusza tego towarzystwa. O zdobycie kopji tego dokumentu miała się ubiegać osobistość do tego nieupoważniona. Dokumenty te nie zostały odnalezione, natomiast zabrano niektóre dokumenty, mogące mieć związek z tą sprawą. Badanie tych dokumentów trwa w dalszym ciągu.

LISTY Z KRAJU

Czechowice, 16 maja.

Jak pan Czuma podarował kapitalistom naftowym 50.000 złotych z pieniędzy robotniczych.

W dniu 30 kwietnia br. został zupełnie wstrzymany ruch w tutejszej rafinerji nafty „Dziedzice". Dalszej redukcji uległa reszta tam zatrudnionych robotników w liczbie około 120, w tem połowa sezonowych. Obecnie w tej rafinerji już nikt nie pracuje prócz stróży nocnych i paru sezonowo zatrudnionych robotników, którzy są pomocni tylko dla ostatecznego zlikwidowania i wywiezienia niektórych maszyn i materjałów do rafineryj w Gliniku Marjampolskim i Jedliczu.

Dzięki niektórym rozumniejszym robotnikom w tej rafinerji istniał już od 15 lutego br. oddział Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego z siedzibą w Krakowie, liczący około 50 członków. Przedstawiciele tegoż Związku dołożyli wszelkich starań (co się im też w zupełności udało), aby obecnie zredukowani robotnicy tej rafinerji nie zostali pozbawieni swoich praw, tak jak to miało miejsce przy redukcji w dniu 15 sierpnia 1925 r. w okresie pełnienia funkcyj związkowych przez eksgenerała Czumę i jego klikę.)

I tak po kilkakrotnej interwencji tow. J. Jarka jako przedstawiciela Głównego Zarządu tegoż Związku oraz delegatów miejscowego Zarządu z dyrekcji rafinerji udało się uzyskać, że artykuł VIII. umowy zbiorowej z dnia 19 listopada 1922 r., odnoszący się do wypłacania poborów za czas wypowiedzenia, **został w całej pełni dotrzymany przez firmę**, pomimo tego, że istniała jeszcze zawarta osobna umowa, dotycząca sposobu wypłacenia należnych poborów podczas redukcji robotników z dnia 12 sierpnia 1925 r., podpisana przez osławionego „radykała" p. Czumę oraz „rewolucjonistę" Franciszka Bartoszka i spółkę obecnych wyznawców „PPS-lewicy".

Lewicowcy jak zawsze, tak i obecnie próbowali szczęścia, bo przecież oni się uważają za wielkich zbawców i w lud wmawiają, że tylko oni potrafią należycie bronić praw robotniczych (frazesem, alkoholem i bijatykami (lub też doprowadzeniem do zupełnego bankructwa instytucyj robotniczych: kooperatyw i Domu Robotniczego, albo zupełnem rozbiciem jedności robotniczej). Zrobili więc sobie listę wyznania „lewicowego", na którą zbierali podpisy robotników tej rafinerji, aby dyrekcja firmy zechciała obecnie wszystkim zredukowanym robotnikom wypłacić... tak jak tym 350-ciu zredukowanym w roku 1925. A że ogół robotniczy całą tę historję już znał, więc na kawał tych zbawców nie poszedł z wyjątkiem zaślepionych i łatwowiernych jednostek.

I tak w dniu 5 bm., w dniu przewidzianego umową zbiorową wypłacenia poborów od 1 bm. za czas wypowiedzenia, kiedy robotnicy domagali się od dyrekcji dotrzymania ostatecznego przyrzeczenia z artykułu VIII tej umowy, to wtedy „lewicowcy" już nie mogli nic zrobić, mając związane ręce podpisaniem umowy z dnia 12 sierpnia 1925 r. Ogół robotników stał twardo za swem żądaniem, nie mając nic wspólnego z czumowizną, której umowy już przestały istnieć, bo nikogo nie reprezentują w przemyśle naftowym. Dyrekcja zatem w tym dniu przyrzekła ostatecznie wypłacić wszystkim zredukowanym w dniu 10 bm. resztę pozostających poborów, tak się ostatecznie stało. Ogół robotników zredukowanych naocznie się przekonał, że ci radykali przyszli tylko korzystać z mozołów i trudów innych, jak trutnie, bo na tem polegają ich lewicowe obyczaje oraz na szczekaniu na wszystko, co zostało bez nich zrobione.

Przy tej sposobności wyszedł na jaw ciekawy fakt, który wykazuje, że p. Czuma i spółka potrafią swoim sprytem zawrzeć taką radykalną, rewolucyjną umowę, że kosztem głodowych zarobków kilkuset robotników i robotnic podarowali kapitałowi zagranicznemu francusko - niemiecko - szwajcarskiemu kwotę dobiegającą **do zł. 50.000** (słowami: złotych pięćdziesiąt tysięcy!)

Dla lepszego objaśnienia przytaczamy następujące fakty:

Z dniem 15 sierpnia 1925 r. w tut. rafinerji wypowiedziano pracę 350 zatrudnionym pracownikom. Wypowiedzenie to nastąpiło w dniu 31 lipca 1925 r. i od tego dnia puścił w ruch Czuma wszystkie radykalne hasła swojej taktyki, stwarzając pozory, że tylko on a nikt inny, potrafi robotnika należycie bronić; wszyscy inni to są ugodowcy. Zawyczaj wszyscy ci radykalni rewolucjoniści są obciążeni 40-stopniową gorączką, która ich wyprowadza z równowagi, zwłaszcza gdy chodzi o faktyczną obronę robotnika i odparcie zamachów kapitału na prawa wywalczone ofiarnością proletarjatu.

Cóż się więc stało? Do dnia dzisiejszego istnieje umowa zbiorowa, zawarta dla całego przemysłu naftowego z dnia 19 listopada 1922 r., w której art. VIII. (wypowiedzenie stosunku służbowego robotników) mówi, że robotnikom przysługuje po przepracowaniu w danem przedsiębiorstwie od 2—4 lat wypowiedzenie 4 tygodniowe, od 4—6 lat wypowiedzenie 6 tygodniowe, powyżej 6 lat wypowiedzenie 8-tygodniowe. Tymczasem ci gorączkowi obrońcy z Czumą na czele wyrzekli się swoich poprzednio wygłaszanych radykalnych haseł i w d. 12 sierpnia 1925 r. zawarli **specjalną umowę** z przedstawicielami rafinerji co do redukcji robotników. Umowa ta powiada, że robotnicy, którzy do dnia wypowiedzenia im pracy nie korzystali z przysługujących im płatnych urlopów otrzymują za czas wypowiedzenia 100% poborów, zaś ci robotnicy, którzy do dnia 12 lipca już częściowo korzystali z przysługujących im płatnych urlopów, otrzymają 75% swoich poborów według art. VIII. umowy zbiorowej z dnia 19 listopada 1922 r.

99% zredukowanych wtenczas robotników już częściowo korzystało z przysługujących im płatnych urlopów, redukowano zaś takich, którzy przepracowali w tej rafinerji ponad 6 lat. Czumowata dodatkowa umowa pozbawiła tych 350 biedaków ¼ części wynagrodzenia za przysługujący im okres wypowiedzenia według art. VIII umowy z dnia 19 listopada 1922 r.!!! Robotnicy zredukowani w dniu 15 sierpnia 1925 r., którzy przepracowali w rafinerji od 2—4 lat nie otrzymali zapłaty za 6 dni, od 4—6 lat za 9 dni, powyżej 6 lat nie otrzymali poborów aż za 12 dni, aczkolwiek należało się im to na podstawie umowy zbiorowej. Należy jeszcze doliczyć do każdej straconej dniówki $^3/_{4}$ część miesięcznego ryczałtu i kwaterowego oraz tę samą część deputatu węglowego i naftowego! Takie było postępowanie radykalnego p. Czumy i dlatego piętnujemy publicznie łajdackie stanowisko tych „lewicowych rewolucjonistów".

Radykałowie ci nie potrafili nawet takiej prostej sprawy załatwić i obronić praw zagwarantowanych umową zbiorową w przemyśle naftowym już w r. roku 1922! „Lewicowcy" umieją tylko poprawiać innych i w tym wypadku ta poprawka zawarta osobną umową z 12 sierpnia 1925 r. wypadła na

korzyść firmy koncern Dąbrowa a ze szkodą i stratą nędznych i głodowych płac 350 zredukowanych robotników. I tak to radykalny Czuma przez swoją poprawkę przysporzył zagranicznym wampirom kapitalistycznym około 10.000 dolarów, zaś zredukowanym biedakom z rafinerji Dziedzice pozostawił tylko ciężkie wspomnienie, łzy i przekleństwa na jego rewolucyjną „obronę" i robotę. Takie to rzeczy działy się w Związku chemicznym za dyktatury najjaśniejszego p. Czumy w roku pańskim 1925.

—ooo—

Wadowice, 16 maja.

Całe Wadowice — to żydzi. — Pod adresem rady miejskiej.

„Głos Narodu" z całą pasją jezuicką stara się obniżyć wrażenie naszej uroczystości majowej. Klerykał krzyczy, że tylko żydzi wrzucali do puszek datki na TUR-a. Prawda, dali postępowi żydzi, ale także wszyscy niezacofani urzędnicy, oficerowie, sędziowie a i burmistrz. Jeżeli wszyscy oni są Waszem zdaniem „synami Izraela", to w takim razie w Wadowicach wcale niema katolików. Do wyborów gminnych szli klerykali razem z „synami Izraela" byle tylko utrącić socjalistów; 3 maja dobre były datki od żydów; więc skądże taka surowość, gdy chodzi o datki na TUR?

Chełpi się korespondent „Głosu Narodu" żywotnością klerykalnej Rady miejskiej. Ładna żywotność! **Robotnikom miejskim płacicie po 2.60 zł. za 10 godzin pracy;** nie przestrzegacie ustawowych urlopów; raz tylko do roku jest urlop, gdy wypędzacie robotników do spowiedzi wielkanocnej. Pięknie to, dać 500 zł. na „Czartaka", ale trzeba i o prozaicznych rzeczach pomyśleć. Gdzież są ławy jarmarczne dla kobiet sprzedających nabiał? Po kilkogodzinnej drodze do miasta muszą kobiety godzinami trzymać towar w ręku. Wszędzie w gminach są jakieś urządzenia targowe, tylko nie w Wadowicach.

Przegląd prasy

Upiory Austrji. — Z ideą walczy się ideą. — Białe peruki, czerwone fraki i sprzedany las. — Historja Kaspra Zuzla. — Matka Boska w świńskim chlewie.

Prasa warszawska roznamiętniona jest walką wyborczą do rady miejskiej. Ale w Warszawie rozgrywa się walka na platformie demokratycznej ordynacji wyborczej, która każdemu kierunkowi zapewnia reprezentację, odpowiadającą jego sile wśród społeczeństwa.

Inaczej jest w Małopolsce, gdzie wybory do rad gminnych odbywają się na podstawie kurjalnej ordynacji wyborczej. Specjalnie skomplikowana jest ta sprawa na terenie Małopolski wschodniej. Pisze o tem „Dziennik Ludowy":

> Zarządzenie wyborów na terenie trzech województw wschodniej Małopolski miało być dowodem troskliwości rządu o uzdrowienie samorządu. Pan minister spraw wewnętrznych Dr. Składkowski, lekarz z zawodu — podjął się jednak leczenia przy pomocy środków, pochodzących z okresu **średniowiecznego znachorstwa.** Republikańska i demokratyczna Polska pokłoniła się przed duchem staroświeckiej Austrji i **próbuje zgalwanizować trupa:** ordynację kurjalną, nadaną w roku 1866 przez Franciszka Józefa I, „swojemu królewskiemu krajowi Galicji i Lodomerji". Obywatelom Rzeczypospolitej i całej napewno demokracji europejskiej zdawało się, że po wojnie śladu nie pozostanie po austrjackich przeżytkach!

Wybory wywołały powszechne niezadowolenie. Cieszy się z nich jedynie garstka endeków. Cieszą się oni z każdego zwrotu wstecz, liczą przytem na teror i korupcję. Ordynacja wyborcza daje im żer do nacjonalistycznych ekscesów i nagonek. — Po wsiach zaś prawdopodobnie mniejszość polska będzie zupełnie usunięta od współudziału w samorządzie, zwłaszcza jeśli dojdzie do skutku sojusz nacjonalistów ukraińskich i żydowskich. **PPS postanowiła wybory te zbojkotować.**

Nawet sanatorski „Dziennik Lwowski" zanotować musiał ujemne objawy, związane z kurjalną ordynacją wyborczą:

> Osobiste ambicje, zaściankowe interesy, partyjne ekstrawagancje, dużo małych kandydatów do małych celów.

Najwyższy naprawdę czas, by Małopolska otrzymała wreszcie samorząd, oparty na zasadach demokratycznych. Dłużej wytrzymać w obecnych stosunkach niepodobna!

* * *

Z powodu unieważnienia listy 10 (komunistycznej), wystawionej do Rady miejskiej w Warszawie, przez główny komitet wyborczy, zabrał głos w „Epoce" p. Widz i porusza kwestję celowych sposobów walki z komunizmem.

> Do takich sposobów nie należałaby tego rodzaju represja, jak nieuznanie listy komunistów. — Tu przedewszystkiem — zastrzeżenie: wszelkie nieprawidłowości przy układaniu tej listy, jak i każdej innej, muszą być potraktowane zgodnie z prawem. Lecz odrzucenie jej z racji przekonań jej zwolenników byłoby z prawem niezgodne. W naszem państwie panuje wolność przekonań. Prawo i **sąd kładą tamę nielegalnym czynom,** ale nie znają **pojęcia nielegalnego światopoglądu.** Nie trzymamy się metod ani faszyzmu ani bolszewizmu. „Nieuznawanie" pewnych prądów — rzeczywistości nie zmienia. Wtłaczanie takiej czy innej ideologji w podziemia, dodaje jej tylko siły. Jest to sposób prostacki, nie prowadzący do zamierzonego celu. **Z ideą walczy się ideą.** Z błędem — prawdą, z psychozą i fanatyzmem — myślą krytyczną i nauką.
>
> Dzieje nie potwierdzają poglądu, jakoby prądy ideologiczne, które prześladuje policja, ginęły. — Rozsądna i odpowiedzialna walka z komunizmem nie wymaga środków drakońskich. Do sparaliżowania czynnych i niezgodnych z obowiązującem prawem wystąpień komunistycznych, państwo nasze rozporządza dostateczną siłą. **Do niekonstytucyjnych metod uciekać się nie powinno.** Nie tędy droga do uleczenia chorej myśli społecznej.

* * *

Trochę folkloru. W „Słowie" wileńskiem pojawił się opis **balu u księcia pana na Nieświeżu.**

> Do rozwoju życia towarzyskiego w Nieświeżu przyczynia się w dużym stopniu ks. Albrecht Radziwiłł, który urządza na zamku częste i urozmaicone rozmaitemi atrakcjami zebrania. Jednem z ostatnich był obiad wydany 24 kwietnia, na którym panie były ubrane w czarne suknie i **białe peruki,** panowie zaś w **czerwone fraki.** — Bodaj, że w czasach powojennych był to pierwszy w Polsce obiad tego rodzaju. W pięknej sali jadalnej z ciemnemi buazerjami, przy świetle jarzących się świec w kandelabrach bardzo ładnie wyglądał długi stół, w środku którego zasiadło dwanaście strojnych par; reszta panów ubrana była **we fraki z czerwonemi wyłogami** lub w mundury wojskowe.
>
> Po obiedzie ruszono od stołu parami do „Białej Sali", gdzie odrazu rozpoczęto poloneza. Później szły tańce nowoczesne i dawniejsze na przemian aż do chwili, gdy wypalone świece w kandelabrach zaczęły gasnąć, a jednocześnie biały dzień zaglądać przez okno.
>
> Dzięki gościnności książęcej gospodarza, ładnemu i estetycznemu wyglądowi zabawy i miłemu nastrojowi wieczór ten zostawił jaknajmilsze wspomnienia.

A na to zauważa „Śląski Głos Poranny":

> Nie przeszkadzajmy tym żywym nieboszczykom przecie im tylko jeszcze maskarada pozostała.
>
> Tylko, że akurat musiała się tak nie w porę ukazać wiadomość, że oto ten sam „książe Albrecht Radziwiłł sprzedał żydom z „The Anglo-European Company" **9 tysięcy hektarów lasu, z obszarów ordynacji nieświeskiej za 1.200.000 dolarów. Na raty.**
>
> Byle handel szedł.
>
> A potem raz dokoła! Świece w kandelabrach płoną, biały świt zagląda w okna. Książę pan w czerwonym fraku spogląda z okien na dalekie przestrzenie, jakie rozciągają się z okien pałacu. Bo już mu las nie przeszkadza, i horyzontu nie przesłania. **Niech żyje król!**

* * *

Nieludzkie są serca tych panów w czerwonych frakach i pań w białych perukach. W „Gazecie Robotniczej" znajdujemy opis strasznych stosunków w powiecie lublinieckim (Górny Śląsk). Jest to tragiczna historja niejakiego **Kaspra Zuzla.**

> Był on przez 4 lata robotnikiem rolnym na dworze p. Zielińskiej. W żyłach tej szlachetnej wdowy płynie szlachetna, błękitna krew. Przyjechała na Górny Śląsk z Pomorza w roku 1922, zakupiła sobie majątek i gospodaruje. Dobrze jej się powodzi, bydło robocze nazywa ją „dziedziczką", „dobrodziejka" i jeszcze inaczej. Kasper Zuzel jest zupełnem przeciwstawieniem p. Zielińskiej. Już samo nazwisko brzmi „ordynarnie", w jego żyłach płynie zwyczajna, niewolnicza chłopska krew. Nie jest żadnym „dziedzicem" ani „dobrodziejem" a z wyrazami temi ma tyle wspólnego, że jest tem bydłem roboczem, które p. Zielińska darzy temi honorami. Ma obecnie lat 58. Przed 9 laty przybył na Górny Śląsk z „gubernji kaliskiej". Pisać i czytać nie umie, nie z własnej winy, lecz oprawców polskich i rosyjskich. Umie się za to modlić, jest pobożnym katolikiem, do kościoła chodzi a w domu ma na ścianie Matkę Boską Częstochowską i „Panjezusa". Na starość zachciało się Zuzlowi „polityki" i przystąpił na członka do nowozałożonej partji PPS. I to zdaje się było dostatecznym powodem do nieszczęścia tow. Kaspera. **Zwolniono go z pracy.** Od czterech miesięcy nic nie zarabia. — Ma do wyżywienia oprócz żony, siedmioro dzieci w wieku od 20—26 lat. Troje z nich jest w domu bez pracy, jeden w wojsku, zaś dwie dziewczyny pracują we fabryce w Lublińcu i zarabiają od 6 do 11 złotych tygodniowo. Do jednego nieszczęścia przybyło w dodatku drugie. **Kaspera Zuzla wyrzucono z dotychczasowej nory** i to na mocy wyroku sądowego. Dopiero interwencja tow. [illegible]szczaka poskutkowała i tow. Kasperowi p[illegible]ono graty swoje wprowadzić **do świńskiego chlewa.** Tow. Kasper ma zatem bardzo przyjemne towarzystwo, z jednej strony kurytarza zajmuje apartamenta sam „Pan" Kasper, z drugiej zaś „Państwo Świnie", Jest to nader oryginalne mieszkanie...
>
> Tow. Zuzel nie miał co robić, musiał się do chlewa wprowadzić wraz z rodziną, Matką Boską Częstochowską oraz Panjezusem. Na jednem z kazań kościelnych ks. Hyla pleół o PPS starą bajkę, że organizacja ta idzie przeciwko Bogu i nawoływał do niewstępowania w jej szeregi. Okazało się jednak, że **socjaliści nie wypędzili jeszcze Matki Boskiej i „Panjezusa" do chlewa, jak to uczyniła pobożna p. Zielińska, za zgodą ks. Hyli.**

Nastanie jednak kres tym jaśniepańskim rządom! Gnębieni i krzywdzeni, garną się ludzie pod czerwone sztandary. W takim Lublińcu

> ...od nas wyczekują ci biedacy pomocy i lekarstw na wszystkie dolegliwości. Sekretarz i prezes naszej placówki są poprostu oblegani, a **krzywd jest tyle że niewiadomo często, od czego rozpocząć.** Kiedy przyjedzie do nas z Katowic referent na odczyt lub zebranie, biedne ludziska, nie bacząc na pogodę, schodzą się do lokalu ze wszystkich stron i wiosek, by przedłożyć mu swoje żale, szukać porady i pomocy...

A gdy lud się zbudzi i ruszy burzyć to całe piekło krzywdy i ucisku — **biada, potrzykroć biada gnębicielom!**

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWA DŁUGÓW WOJENNYCH

W pracach konferencji gospodarczej nastąpił 16 bm. interesujący nowy zwrot. Poruszone zostały w sposób pozytywny sprawy długów wojennych, mianowicie w komitecie redakcyjnym komisji handlowej powzięta została uchwała, że w rezolucji dotyczącej wysokości stawek należy dodać ustęp w sprawie uregulowania w ten sposób, aby był stworzony związek pomiędzy wysokiemi taryfami celnemi a umożliwieniem dłużnikom uregulowania długów, jeżeli państwa będące dłużnikami nie mogą spłacać swoich długów, jeżeli państwa będące wierzycielami uniemożliwią względnie utrudnią eksport z państw dłużniczych zapomocą wysokich ceł. Dla bliższego omówienia tych spraw utworzony został specjalny komitet czterech, składający się z przedstawicieli państw dłużników i państw wierzycieli, mianowicie Layton (Anglja), Dawis (St. Zjedn.), Trendelenburg (Niemcy), Serryus (Francja).

—ooo—

PREZYDENT FRANCJI W LONDYNIE

W poniedziałek przybył do Londynu prezydent Francji Doumergue w towarzystwie Brianda. Na dworcu goście francuscy powitani zostali przez króla, premjera Baldwina i ministra spraw zagranicznych Chamberlaina. Przy wyjściu z dworca zebrane tłumy wznosiły okrzyki na cześć prezydenta, który po dokonaniu przeglądu oddziałów przybocznych odjechał do pałacu Buckingham. Wczoraj prezydent Doumergue złożył wieniec u stóp pomnika „nieznanego żołnierza" w Whitehallu i na grobie „nieznanego żołnierza" w opactwie westminsterskim.

Ruch spółdzielczy

ZJAZD SPÓŁDZIELCZY W ŁODZI

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Łodzi doroczny zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczas zjazdy takie odbywały się w Warszawie, na wniosek jednak spółdzielni okręgu łódzkiego, jako największego ośrodka spółdzielczego w Polsce, na rok bieżący na miejsce obrad wyznaczono Łódź.

W obradach zjazdu weźmie udział przypuszczalnie około 400 delegatów reprezentujących około 900 spółdzielni. Niezależnie od tego spodziewany jest udział gości zagranicznych, przedstawicieli władz rządowych, komunalnych i wybitnych działaczy społecznych.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! SPORTOWCY! NA ZLOT DO WARSZAWY 5 I 6 CZERWCA!

SKŁADKI

NA FUNDUSZ IM. TOW. MISIOŁKA. Z okazji usunięcia szkodnika ze spółdzielni rob. stolarskich „Jedność" składa W. B. 2 zł. Kasa zaliczkowa drukarzy 150 zł.

KRONIKA

Kraków, 18 maja.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego

Program przewiezienia zwłok Słowackiego do kraju został ustalony jak następuje: **ekshumacja na cmentarzu Montmartre nastąpi 14 czerwca.** Tego samego dnia prochy Słowackiego zostaną przewiezione do kościoła polskiego na Rue Saint Honore, gdzie odprawione będzie nabożeństwo żałobne, poczem **zostaną przewiezione do ambasady polskiej i tam wystawione na widok publiczny przez cały następny dzień.**

Dnia 16 czerwca trumna Słowackiego przewieziona będzie **do portu w Cherbourgu,** gdzie **zabierze ją na swój pokład wojenny statek „Wilja". Do Gdyni przybędzie „Wilja" 23 czerwca br.**

Dwa dni później prochy Słowackiego przewiezione będą do Warszawy, gdzie **wystawione będą przez cały dzień, tj. 26 czerwca. W południe dnia 27 czerwca zwłoki przybędą do Krakowa, a 28-go czerwca nastąpi złożenie ich na Wawelu.**

Zawiązany w Krzemieńcu komitet obchodu ku czci Słowackiego uchwalił wydobyć **ziemię z grobowca matki** Wieszcza i ziemię tę wysłać w pamiątkowej urnie do Gdyni, celem przewiezienia jej z prochami poety do Krakowa.

* * *

Komunikują z komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, że rząd stosując się do ogólnych konieczności oszczędnościowych, na rzecz sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju zamierza przeznaczyć tylko tyle, ile wynoszą wydatki bezpośrednio związane z przewiezieniem prochów poety do Polski i złożeniem ich w katedrze wawelskiej. Wszystkie zaś inne wydatki związane z uroczystościami w Warszawie, Krakowie i całym kraju musi pokryć samo społeczeństwo z własnych składek, jak też poświęconych tej sprawie imprez artystyczno - dochodowych. Wydatki te uwzględniając, że powrót prochów Słowackiego do Ojczyzny winien być jak najwspanialszą manifestacją, będą bardzo znaczne. To też komitet ściśly apeluje do najszerszych warstw społeczeństwa, by jak najintensywniejszy wzięły udział w zbiórce na ten wielki cel przeznaczonej i aby w ten sposób prochy Słowackiego wróciły do kraju na barkach całego społeczeństwa, a nie jedynie dzięki wysiłkowi skarbu państwa, który w związku z ogólną sytuacją musi i w tej sprawie stosować zasadę jak największej oszczędności.

—ooo—

KONSTANTY BALMONT, poeta rosyjski, przebywający obecnie w Polsce, w przejeździe ze Lwowa, zatrzymał się z żoną w Krakowie. Wczoraj państwo Balmontowie, po zwiedzeniu miasta, wyjechali do Poznania, skąd dnia 24 bm. powrócą do Krakowa na dłuższy pobyt. Wczoraj o godz. 1 w południe, wojewoda krakowski, podejmował pp. Balmontów śniadaniem.

GENERAŁ CHARPY, szef misji wojskowej francuskiej w Polsce, przybył do Krakowa, powitany na dworcu przez przedstawicieli wojskowości. Gen. Charpy zatrzyma się w Krakowie trzy dni, celem zwiedzenia pamiątek miasta.

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU WOJSK. MEDYCYNY I FARMACJI przybędą do Krakowa w dzień 6 czerwca br. W kongresie, który odbędzie się w Warszawie, wezmą udział przedstawiciele wszystkich państw, prócz Niemiec.

MIŁE POZDROWIENIA OD TOWARZYSZÓW NA OBCZYŹNIE. Górnicy polscy, zorganizowani we francuskich związkach zawodowych, nadesłali naszej redakcji pozdrowienia i fotografję swego sztandaru w Montceau les Mines. Fotografja przedstawia sztandar z polskim napisem, a wokół niego zgrupowany zarząd okręgowy Polskiej sekcji Konfederacji generalnej pracy w Montceau les Mines. Obok sztandaru stoją tow. Kręcina, prezes okręgowy oraz tow. Bonnet, Francuz, sekretarz syndykatu.

DZIENNE „PRACE" WSPÓŁCZESNEJ DAMY. Pod tym tytułem można oglądać w „Światowidzie" szereg zdjęć fotograficznych. „Współczesna dama" budzi się; układa sobie program dnia; trudno, trzeba wstać z łóżka. Potem kąpiel, pedicure, naświetlanie lampą kwarcową, fryzowanie, trening do boksu, partja tenisa, a na zakończenie, oczywiście taniec. I tyle. Taki jest dzień „damy". A dzień „nie-damy"? Praca od rana do wieczora, kłopot z kuchnią, kłopot z dziećmi, kłopot z gospodarstwem, modlitwa i dobrze zapracowany spoczynek nocny. Ale tego modne pisma ilustrowane nie pokazują w obrazkach. Mogłoby się to „damom" nie podobać.

WICEKONSUL HISZPAŃSKI Don Julian Bony Cautenysz, przybył do Krakowa, celem zwiedzenia zabytków naszego miasta. Wicekonsul, zamieszkał w hotelu francuskim.

PORADNICTWO ZAWODOWE PRZEZ RADJO. Polskie Radjo w Krakowie rozpoczyna się z dniem dzisiejszym tj. 18 bm. cykl wykładów pt. „Psychotechnika i poradnictwo zawodowe" Wykłady te są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla młodzieży kończącej szkoły średnie i jej rodziców. W ten sposób otrzyma młodzież stojąca przed zadaniem wyboru zawodu, przed wstąpieniem na studja wyższe, poradę ze strony najbardziej fachowej. Organizacją tych wykładów zajęło się Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Baranieckiego w Krakowie w porozumieniu z kierownictwem odczytów Polskiego Radja w Krakowie. — Cały cykl obejmuje 10 odczytów, które będą wygłaszane co drugi dzień, począwszy od dnia dzisiejszego.

Z WYSTAWY „NIEZALEŻNYCH". Otwarcie wystawy „Salonu wiosennego" nastąpi w niedzielę 22 maja o godz. 11 rano w lokalu Towarzystwa Rolniczego, Plac Szczepański 8. Prace przyjmuje się do czwartku włącznie po oznaczonym terminie zgłoszenia nie będą uwzględnione.

PIERWSZY W KRAKOWIE POKAZ JEDWABNICZY. Staraniem małopolskiego Tow. rolniczego i centralnej doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku urządzony zostanie w Krakowie w dn. 22, 23, 24 maja pokaz krajowego jedwabnictwa w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8, II. p. Pokaz między innemi obejmować będzie: 1) żywą hodowlę jedwabników, 2) eksponaty z dziedziny jedwabnictwa, 3) proces otrzymania nitki jedwabnej z oprzędów, demonstrowany na modelu warsztatu, 4) tkaniny jedwabne z krajowego surowca i w. i. Zaznaczyć należy, że pokaz jedwabniczy urządzony ostatniemi dniami w Warszawie cieszył się wielkiem zainteresowaniem. Pokaz zwiedził prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra rolnictwa, okazując żywe zainteresowanie tą nową gałęzią przemysłu krajowego.

NOWY DOM NOCLEGOWY W PODGÓRZU. W dniu wczorajszym, komisja magistracka z wiceprezydentem dr. Schneidrem na czele, odebrała stary gmach elektrowni w Podgórzu. Gmach ten będzie przebudowany na cele domu noclegowego.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. P. Dawid Braw z Tarnowa, zawiadomił krakowską policję, że służąca jego Weronika Szpond (lat 19), skradła mu z zamkniętego pokoju garderobę i biżuterję 3.000 zł., poczem zbiegła w kierunku Krakowa.

KRWAWY PORACHUNEK. Pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Mostową, do 83-letniego Wincentego Rokoszu, który w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków, został ugodzony nożem w lewe biodro przez nieznanego mu z nazwiska osobnika. Lekarz pogotowia przewiózł Rokosza do szpitala na oddział chirurgiczny.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie większej ilości amoniaku 25-letnia Julja Czajkowska, żona robotnika, zamieszkała przy ul. Grzegórzeckiej l. 94. Pogotowie ratunkowe przewiozło Czajkowską do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego kroku Czajkowskiej nieznany. Następnie wzywano pogotowie ratunkowe do 19-letniego Antoniego Malnego, pomocnika tapicerskiego przy ul. Starowiślnej l. 14. Malny w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego i amonjaku. Powodem zamachu samobójczego było tło erotyczne.

—ooo—

W 40 LAT PO MATURZE — ZJAZD KOLEGÓW SZKOLNYCH WYSPIAŃSKIEGO. W dniu 4 lipca odbędzie się zjazd uczniów gimnazjum św. Anny, którzy przed 40 laty ukończyli w niem naukę. O godzinie 8'30 ks. koledzy odprawia mszę w kościele akademickim św. Anny za spokój dusz zmarłych kolegów i wszystkich ich nauczycieli. Dalszy program przewiduje odwiedzenie grobów zasłużonych i złożenie kwiatów na grobowcu Stanisława Wyspiańskiego. Wieczór w teatrze miejskim, drugiego dnia ewentualnie wycieczka samochodami do Zakopanego. Wszelkich wyjaśnień udziela Dr. Andrzej Ołogoczowski, Kraków, ul. Szczepańska 1, II p.

NOWY KURS JĘZYKA ESPERANTO rozpoczął się wczoraj w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, II p.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pierwsze przedstawienie popularne „Cyrana de Bergerac", na którem rolę tytułową wykona dyr. Nowakowski z p. Hałacińska jako Roksana. Artystyczny program, bedacy już na wyczerpaniu, do nabycia u bileterów. — Jutro czwarte powtórzenie „Maleństwa" z p. Barwińska w roli głównej.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE OPERY CZESKIEJ odbędzie się dziś we środę. Daną będzie „Sprzedana narzeczona" Smetany.

Z TEATRU MARJONETEK „MINIATURY". Tak życzliwie przez dziatwę przyjęta na premjerze „Baśń o srebrnym rycerzu" Ireny Pniowerówny powtórzona będzie w sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali przy ul. Tomasza 37. Reżyseruje konstruktor „Miniatur" S. Połoński, lalki i dekoracje S. Raczyńskiego, współudział pp. Bliżanka, Castory, Bołnarowski, Lisowski, Rozkoszny. W przygotowaniu „Kotek Marcysi" S. Yera.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI W KRAKOWIE. Dnia 4 czerwca zawita do Krakowa znany w całej Polsce chór technicki ze Lwowa pod batutą kompozytora i dyrygenta p. A. Haracowskiego. Na program koncertu złoży się szereg utworów nie znanych jeszcze w Krakowie.

PARYŻ KU CZCI ROMANTYZMU. Opera i komedja francuska porozumiały się z sobą co do uczczenia pamięci romantyzmu uroczystemi przedstawieniami w ciągu czerwca. P. Jakób Rouche wystawi w operze „Trojan" i „Potępienie Fausta" Hektora Berlioza i urządzi wielki bal romantyczny. P. Emil Fabre wystawi w komedji sztukę Alfreda de Musset „Lorenzaccio" w 34 obrazach. Komedja francuska ponadto będzie grała wszystkie sztuki Musseta, dramaty Wiktora Hugo i urządzi poranki poetyczne, poświęcone poetom szkoły romantycznej.

—ooo—

SPORT

ZARZĄD KS „JUTRZENKA" W KRAKOWIE uprasza o sprostowanie komunikatu, ogłoszonego w „Naprzodzie" Nr. 102 z dnia 6 maja w sprawie utworzenia robotniczego sportowego Komitetu okręgowego w Krakowie w tym kierunku, że wobec tego, iż „Jutrzenka" nikogo do tego Komitetu nie delegowała, podana w tym komunikacie wiadomość, że Dr. Feiner wszedł w skład tymczasowego komitetu z ramienia „Jutrzenki" jest mylna.

SEKCJA PŁYWACKA KS „JUTRZENKI" organizuje w bieżącym sezonie kursa pływackie dla wprawnych i początkujących pod kierownictwem kwalifikowanych instruktorów. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 2—3 popołudniu. Kursa te są dostępne dla dorosłych oraz dla młodzieży od ósmego roku życia. Adres sekretarjatu: Graber, Towarzystwo Filmowe „Kolos" ul. Mikołajska 32, III piętro.

—ooo—

Z Polski

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W ROKU 1929. W niedzielę 1 bm. w sali ratusza poznańskiego odbyło się zebranie przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i zrzeszeń gospodarczych i kulturalnych całej Polski. Celem zebrania było założenie towarzystwa pod nazwą „Powszechna Wystawa Krajowa". Obecni byli ministrowie Zaleski i Kwiatkowski. Zebranych powitał prezydent miasta Ratajski. Minister Kwiatkowski wyraził uznanie inicjatorom i życzył przedsięwzięciu jak najlepszych wyników. Następnie statut został podpisany przez grono założycieli, między którymi jest prezes Tadeusz Epstein z Krakowa. Do Rady towarzystwa został wybrany z Krakowa rektor dr. Szyszko-Bohusz, prezes T. Epstein, dr. J. Rozwadowski, prezes Akademji Umiejętności i p. Götz-Okocimski. Dyrektorem generalnym wystawy został b. wojewoda Wachowiak. Powszechna Wystawa Krajowa jest pomyślana jako dzieło ideowe. Ma ona wykazać swoim i obcym dorobek gospodarczy i kulturalny i zadokumentować rację i wolę naszego bytu narodowego i państwowego. Do zrealizowania tego dzieła powołany został Poznań, ponieważ nie został zniszczony przez wojnę i ponieważ posiada, dzięki Targom Poznańskim, odpowiednie tereny i pomieszczenie. Wystawa pokaże potęgę kultury i gospodarki polskiej a temsamem przyczyni się do ugruntowania przekonania, że Polska jest dziś w środkowej Europie ostoją ładu i porządku i jest siedzibą wielkich warsztatów pracy. Wystawa zaświadczy, że Polska jest nierozerwalną całością pod względem gospodarczym, kulturalnym i politycznym.

BUDOWA PIEKARNI MECHANICZNEJ W WARSZAWIE. W niedzielę rano odbyło się w Warszawie na Woli uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszej miejskiej piekarni mechanicznej w Warszawie. Poświęcenia dokonano w obecności wicepremjera Bartla, ministra Składkowskiego, b. min. Kiernera, wiceministra Doleżala, wicem. Jaroszyńskiego, dyr. departamentu Weisbrodta, delegatów magistratu, radnych i zaproszonych gości. Imieniem miasta przemawiał prez. Jabłoński, podkreślając na wstępie nacisk i pomoc rządu w zrealizowaniu uchwały rady miejskiej z roku 1923. Piekarnia ta ma być pierwszym w Warszawie warsztatem pracy, który uwzględnia ostatnie zdobycze techniki i wiedzy w przemyśle piekarnianym. Budowa piekarni wraz z założeniem maszyn i urządzeń ma potrwać około roku.

Z DOKUMENTÓW CIEMNOTY. Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Prasa żywo omawia niezwykłą petycję do rabinatu warszawskiego, podpisaną przez kilka tysięcy żydów. Petycja domaga się od rabinatu, by ze względu na demoralizację zabronił dawania ślubów kobietom szminkującym się, oraz, by mężów takich kobiet nie wpuszczać do bóżnic.

SAMOBÓJSTWO CÓRKI ADWOKATA PASCHALSKIEGO. Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Dziś we wtorek p. Janina z Paschalskich Hofmanowa, córka wybitnego adwokata Paschalskiego, a żona znanego adwokata Hofmana, zakończyła życie tragiczną śmiercią. Wyszła mianowicie o godzinie 9 rano z domu i podobno miała udać się do kantoru najmu służby po pokój. Gdy przybyła do domu przy ul. Brackiej Nr. 16, weszła na IV piętro i położywszy torebkę na parapecie okna, otworzyła okno i skoczyła na dół. Roztrzaskała sobie czaszkę i połamała nogi. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. W torebce znaleziono bilety wizytowe i drobną kwotę pieniężną. Samobójczyni cierpiała zdaje się na rozstrój nerwów.

NAPAD BANDYCKI W JEZORZE. W poniedziałek wieczór napadło **trzech opryszków uzbrojonych w rewolwery i żelazne pręty na dom Chaima Kurtza** w Jęzorze (pow. Chrzanów). Bandyci wdarli się do mieszkania Kurtza i **pod grozą rewolwerów, zażądali od niego oddania pieniędzy.** Na krzyk domowników, **nadbiegli patrolujący w pobliżu dwaj policjanci,** przodownik Wolak i posterunkowy Kolinowski. Policjanci mierząc z karabinów do bandytów, zmusili opryszków do oddania broni. Jak stwierdzono, są to znani w okolicy osobnicy: Edward Nawrot, Ryszard Graca i Edmund Liszka. — Aresztowanych odstawiono do sądu w Chrzanowie, skąd przewiezieni zostaną do sądu okręgowego w Krakowie.

AUTOBUSY POCZTOWE STARY SĄCZ—SZCZAWNICA. Z dniem 16 maja uruchomiła dyrekcja poczt w Krakowie autobusy pocztowo-pasażerskie na przestrzeni Stary Sącz—Szczawnica.

NIESŁYCHANY BLAMAŻ CHADEKÓW W PRZEMYŚLU. Chadecy, posiadający w Przemyślu do dyspozycji swój dom („Przyjaźń“) i sekretarza, popierani przez księży, usiłują udawać stronnictwo robotnicze. Wiadomo jednak, że te mizerne usiłowania są pospolitą blagą, że chadecy przemyscy nie mają żadnych zgoła wpływów a „Przyjaźń“ jest przystanią dla ulicznych wypędków, zwabionych przyrzeczeniami korzyści materjalnych. Dzień 1 maja br., dostarczył na to niezbitego dowodu. Chadecy chcąc zaznaczyć swe istnienie w Przemyślu sprowadzili sobie posła ks. Dachowskiego aż z Poznania i szumnie, afiszami zareklamowali swój wiec poselski w dużej sali Sokoła. Na ten wiec, przy wolnym dla każdego wstępie, zjawiło się 15 (słownie: **piętnaście**) osób, w tem 6 naszych tow. Widząc tak wielkie zainteresowanie zapowiedzianem sprawozdaniem, ks. poseł Dachowski odwołał zgromadzenie z powodu braku uczestników. Ten fatalny przebieg chadeckiego „wiecu“, jest ostatecznem przypieczętowaniem zupełnego bankructwa wszelakich „chrześcijańskich i narodowych“ związków robotniczych w Przemyślu.

TAJNA FABRYKA TYTONIU WE LWOWIE. — Policja lwowska wpadła na trop nielegalnych wyrobów tytoniowych, fabrykowanych przez Józefa Brunengrabera, Adolfa Stahla i N. Bernsteinównę. Wyrabiali oni fałszywe papierosy egipskie, prezydenty, sporty i inne. Wyroby te nosiły wszelkie cechy monopolu tytoniowego. Onegdaj policja aresztowała Brunengrabera w chwili, gdy ten udawał się do restauracji Dorfmanna przy ul. Legjonów celem sprzedaży swych wyrobów. Rewizja w domu Brunengrabera dała wynik dodatni, znaleziono bowiem wśród pościeli cały stos pudełek z papierosami, łudząco podobnemi do państwowych. Rewizja u Stahla i Bernsteinówny dała wynik negatywny, bo zdołali oni swe „wytwory“ ukryć.

MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ I DWOJE DZIECI, A POTEM SIEBIE. „Kurjer Poznański“ donosi z Grudziądza: Straszna wieść wstrząsnęła miastem i przeraziła do głębi wszystkich. Tragedja, której ofiarą padła cała rodzina, rozegrała się ub. soboty nad ranem w domu malarza pokojów Kazimierza Millera. Rodzina zajmowała na piętrze kamienicy 4-pokojowe mieszkanie, dostatnio urządzone. W domu panował ład i porządek, a nawet pewien dobrobyt. Rodzice, dbając o przyszłość swych dzieci, posyłali córeczkę, 12-letnią Wandzię do gimn. żeńskiego, a 10-letniego synka Józia, również do szkoły średniej. A jednak nie wszystko było w domu Millerów w porządku. W sobotę nad ranem około godziny czwartej posłyszeli sąsiedzi głuche, przytłumione strzały w mieszkaniu Millerów, lecz nie przypisywali temu głębszego znaczenia. Dopiero około południa sublokator Millerów powiadomił policję o strasznej tragedji. Policja udała się natychmiast na miejsce katastrofy, gdzie przybyłym przedstawił się widok, ścinający krew w żyłach. Dzieci leżały w łóżeczkach nakryte pościelą, lecz bez życia; tuż obok na łóżku, jakby w głębokim śnie pogrążona, leżała ich matka, kobieta 38-letnia, zaś obok jej łóżka trup nieco starszego ojca. Wieść o strasznej zbrodni rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. Co było bezpośrednim powodem zbrodni, pozostanie prawdopodobnie tajemnicą, zabraną na drugi świat. Wedle krążących po mieście pogłosek, przyczyna tragedji tkwi w pożyciu małżeńskiem, mianowicie zazdrość wcisnęła nieszczęsnemu mężowi morderczy instrument do ręki. Czy ciała zamordowanych pochowane zostaną w Grudziądzu, o tem zadecyduje dalsza rodzina, mieszkająca w Małopolsce, która o strasznym wypadku została zawiadomiona.

PIERWSZA KOPALNIA DOŚWIADCZALNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W ostatnim czasie wykończono i urządzono z kopalni „Barbara“ w Mikołowie kopalnię doświadczalną. Jest to jedyna w tym rodzaju instytucja w Europie.

KATASTROFA W KOPALNI „FIEDLERSGLüCK“ W ROZBARKU. W sobotę popołudniu na kopalni „Friedlersglück“ w Rozbarku powstała straszna katastrofa, której ofiarą padło 3 górników. Obsuwające się masy kamieni przysypały trzech górników, w tem dwóch z polskiego Śląska. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z zabitych Antoni Kura z Wielkich Piekar, osierocił żonę i dwoje małoletnich dziatek, drugi górnik jest mieszkańcem z Chechła, trzeci z Rozbarku.

SKĄD PIENIĄDZE NA TĘ AGITACJĘ? Częstochowski „Republikanin“ drukuje list chłopa Adama Fulary, który rok temu zażądał od monarchistów w Częstochowie, aby mu przysłali numer okazowy ich gazety. Od tego czasu Fulara otrzymuje co tydzień 10 egzemplarzy „Głosu Monarchisty“. Fulara zaznacza dalej: „Pisałem do nich kilka razy, żeby nie przysyłali, bo ja **takiego plugastwa** nie chcę czytać, a oni wciąż przysyłają. Chłopi na wsi krzywo się na mnie patrzą, nazywają mnie **królikiem**, a ja jestem przecież od tylu lat szczerym Wyzwoleńcem, tylkom się tak nieopatrznie zaplątał, żem pisał po jeden numer do monarchistów. Proszę Szanowną Redakcję o wydrukowanie mego listu i o powiadomienie monarchistów, żeby mi więcej nie przysyłali, przecież im nie płacę i nie zapłacę, **ale nie chcę mieć dyshonoru od chłopów**“. List ten świadczy wymownie, jak chłopi oceniają monarchistycznych półgłówków. Niezależnie od tego powstaje pytanie: Skąd monarchiści mają tyle pieniędzy na agitację?

—ooo—

Z zagranicy

TAK GINĄ GÓRNICY! Podczas popołudniowej zmiany na kopalni „Barbara“ w Karwinie osunęły się pokłady, zasypując 12-stu górników. Do wieczora odkopano 8-miu, z tego **7-miu martwych** i jednego ciężko rannego.

NUMERUS CLAUSUS NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM. W związku z wiadomościami, jakoby dziekanat medyczny uniwersytetu wiedeńskiego zaprowadził potajemne numerus clausus dla cudzoziemców, oświadcza dziekanat, że pogłoski te są **zupełnie zmyślone**. Tylko w razie niedostatecznego uzdolnienia odrzuca dziekanat w poszczególnych wypadkach podania o przyjęcie na uniwersytet.

WKRÓTCE CAŁE WŁOCHY BĘDĄ ZA KRATĄ. Trzech marynarzy norweskich zostało skazanych we Włoszech na 6 miesiące więzienia, gdyż w pewnej gospodzie wyrażali się ujemnie o Mussolinim. Trybunał nadzwyczajny dla ochrony państwa skazał pewnego robotnika **na rok więzienia za śpiewanie „Czerwonego Sztandaru“** (La bandiera rossa).

WYDALENIE SZARLATANA. Policja białogrodzka aresztowała znanego hypnotyzera dra K. Radwan-Pragłowskiego na niedozwolone leczenie i następnie wydaliła go z granic państwa jugosłowiańskiego.

STARCIA GRANICZNE NA BAŁKANIE. Koło Sraka w okręgu Kumanowo przyszło do krwawych starć między bandą bułgarską a jugosłowiańską milicją nadgraniczną. Z Kumanowa wezwano silny oddział policji na pomoc milicji. Bandzie bułgarskiej udało się jednak uciec, pozostawiwszy kilku zabitych. Po stronie jugosłowiańskiej jeden żandarm został zabity, kilku lekko rannych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWJI. Według informacyj urzędowych dostarczonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych niedzielne trzęsienie ziemi spowodowało wewnątrz kraju nieznaczne szkody. Ogółem odniosły rany dwie osoby. W samym Białogrodzie trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

ZA ODNALEZIENIE LOTNIKÓW FRANCUSKICH Nungessera i Coli żywych lub umarłych wyznaczona została nagroda 25 tysięcy dolarów.

Stacja radjotelegraficzna w Humber (Anglja) otrzymała depeszę iskrową z pokładu parowca niemieckiego „Max Woidtmann“, zawiadamiającą, iż **statek spotkał po drodze zbłąkany aeroplan**. Parowiec niemiecki płynie w dalszym ciągu w kierunku Kingslynn.

KATASTROFA NA MECZU. „Times“ donosi z Filadelfji, że podczas zawodów sportowych runęła tam trybuna. Jedna osoba została zabita, a 50 odniosło rany.

ŁADNA FARMA! Największa w świecie „rancza“, czyli gospodarka wypasu bydła i koni, istnieje w południowym Teksasie. Obejmuje 1,280.000 akrów ziemi i warta jest 75 miljonów dolarów. Założył ją za bezcen Ryszard King, przybysz z New Yorku. Po jego śmierci w 1885 roku zarząd objęła wdowa. Okazała tyle energii i pomysłowości, że rozwój południowego Teksasu jej powszechnie zawdzięczają. W środku swych posiadłości pobudowała pałac kosztem 3 i pół miljona dolarów.

KONSERWOWANIE INDJAŃSKICH DJALEKTÓW. Indjanie północno-amerykańscy przystosowują się coraz bardziej do warunków i obyczajów cywilizacji nowoczesnej. Tem samem djalektom plemion indjańskich grozi powolna zaguba. Obecnie uniwersytet kalifornijski zaczął planowo sporządzać płyty gramofonowe z dialektów żyjących jeszcze plemion indjańskich. Zdjęcia ujmują typowe dźwięki i najczęstsze wyrazy, nadto bajki indjańskie i pieśni ludowe.

„WSZYSTKO JUŻ BYŁO...“ W odkopanym niedawno grobie egipskim z przed 4000 lat znaleziono niezwykły przedmiot. Składał on się z wydrążonej rurki drewnianej o rozmiarach grubego ołówka. Na końcu rurki umieszczony był kawałek miedzi, obrobiony na kształt współczesnego pióra do pisania. Archeologowie angielscy po zbadaniu orzekli, że był to rodzaj pióra do napełniania (tak zwane wieczne pióro). A więc już dawni Egipcjanie znali ten wynalazek!

Śledztwo przeciw spiskowcom

Warszawa, 17 maja (telefon wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym ujawnione zostały dalsze fakty, dotyczące działalności Straży Narodowej. Okazuje się, że Straż Narodowa rozwijała się pod opieką brata b. wojewody lubelskiego Moskalewskiego. Począł on tworzyć bojówkę na terenie Lublina z członków Sokoła. **Szeregi Straży Narodowej kompletowane tam były pod terorem.** W razie odmowy wstąpienia do Straży ze strony przymusowych kandydatów, byli oni szykanowani, usuwano ich z posad itd. Śledztwo w sprawie przestępnej działalności tej organizacji powierzono sędziemu śledczemu Janowi Jasińskiemu. **Siedm osób ze Straży Narodowej odpowiadać będzie z artykułu 125 kodeksu karnego, który przewiduje sankcje karne od jednego do sześciu lat więzienia.**

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Dnia 29 i 30 maja br. odbędzie się w lokalu ZPPS posiedzenie Rady naczelnej. Początek obrad o godz. 11 rano.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cyrano de Bergerac“ (popularne).
Czwartek: „Maleństwo“.
Piątek: „Cyrano de Bergerac“ (popularne).

OPERA CZESKA

Środa: „Sprzedana narzeczona“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezdomny“.
Nowości: „Czarny orzeł“ z Rudolfem Valentino.
Promień: „Trzeci szwadron huzarów“.
Reduta: Spowiedź grzesznicy, dramat 12 aktów.
Sztuka: „Dzielnica hańby“.
Uciecha: „Księżniczka i błazen“.
Wanda: „Kochanka gwardzisty“ i „Śmiertelny lot“.
Warszawa: „Szalona jazda ekspresem“.

RADJO

Środa 18 maja

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Uwagi o krytyce“ — wygłosi p. Marja Brochwicz. — 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O psychotechnice“ dla młodzieży kończącej szkoły średnie — wygłosi Dr. W. Medyński. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: I koncert lekkiej muzyki: Jazzband i śpiew. 22.00: Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 16.45—17.10: Program dla dzieci. 17.15: Koncert. 18.40—19.00: Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. — Przypuszczalnie komunikaty. — 19.00—19.25: „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Co robić z dziećmi w lecie?“ — wypowie dr. Marceli Gromski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. Komunikaty. 20.30: Koncert. Muzyka lekka. Podczas przerwy komunikat „Messager Polonais“ po francusku. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty prasowe.

Przyspieszenie stabilizacji urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 maja.

Prezydjum Rady ministrów rozesłało do wszystkich ministrów okólnik w sprawie przyspieszenia stabilizacji urzędników. Okólnik stwierdza przytem, że **wykazy urzędników, zakwalifikowanych do stabilizowania, napływają w małej ilości i w znacznych odstępach czasu.** Takie tempo prac wywołuje **zaniepokojenie wśród urzędników**, co nalazło wyraz w uchwałach zjazdu urzędników. — Okólnik podkreśla w końcu z naciskiem **konieczność przyspieszenia akcji stabilizacyjnej** według zasad, uchwalonych przez Radę ministrów dnia 19 listopada 1926 roku.

TELEGRAMY

UNIEWAŻNIENIE LISTY KOMUNISTYCZNEJ DO RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 17 maja (telefon wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym główny komitet wyborczy opublikował decyzję w sprawie unieważnienia listy nr. 10, złożonej przez komunistów. Główny komitet wyborczy stwierdza, że na liście kandydatów znalazły się nazwiska dziewięciu osób, karanych sądownie za działalność komunistyczną. 4 osoby karane sądownie i ograniczone w prawach za inne przestępstwa. W stosunku do 32 kandydatów tej listy były wszczęte dochodzenia karne. 82 kandydatów jest notorycznie znanych władzom jako zdeklarowani działacze komunistyczni, będący swego czasu na liście Związku proletarjatu miast i wsi w wyborach sejmowych, uznanej przez władze państwowe za komunistyczną. Przeciw tej decyzji głównego komitetu wyborczego **trzech członków komitetu zgłosiło votum separatum**, a mianowicie adwokat Tomaszewski z PPS, znany lekarz warszawski dr. Rudzki i A. Truskier.

Adwokat tow. Tadeusz Tomaszewski stwierdza w swem votum separatum, że badanie prawomyślności pod względem państwowym kandydatów na radnych nie należy do kompetencji Głównego Komitetu Wyborczego. Decyzja jego przeczy w rażący sposób duchowi prawdziwej demokracji i demokratycznym wolnościom, zawarowanym w konstytucji, gwarantującej w art. 111 wszystkim obywatelom wolność sumienia. Ponadto żaden przepis prawa nie pozbawia biernego prawa wyborczego do Rad miejskich obywateli z powodu ich przekonań i stosunku do państwa; w myśl art. 3 konstytucji Rzeczypospolitej ograniczenia praw obywatelskich mogą być wprowadzone tylko w drodze ustawy, a w myśl art. 96 konstytucji wszyscy obywatele są równi wobec prawa. W tych warunkach decyzja jest nieprawna, jako niezgodna z brzmieniem dekretu o wyborach do Rad miejskich oraz porządkiem prawnym państwa polskiego, opartym w przeciwieństwie do ustroju Rosji sowieckiej, na zasadach demokracji, wolności i równego prawa wyborczego dla wszystkich. Dalej pisze tow. Tomaszewski: Nawet z punktu widzenia celowości politycznej należy stwierdzić, **że podważanie kardynalnych zasad praworządności w państwie polskiem jest dla Rzeczypospolitej Polskiej niebezpieczeństwem znacznie groźniejszem, niż udział komunistów w Radzie miejskiej m. Warszawy.** Wszelkie osłabienie porządku prawnego ułatwia walkę z państwowością polską właśnie komunizmowi, cele którego, jako Polak i zdecydowany zwolennik ustroju demokratycznego potępiam i zwalczam stanowczo i dla metod politycznych którego żywię najgłębszą pogardę.

KONFERENCJA GENEWSKA

Genewa, 17 maja (PAT). Komisja przemysłowa światowej konferencji ekonomicznej rozpoczęła dziś obrady nad opracowanemi przez komitet redakcyjny projektami rezolucji w sprawie racjonalizacji produkcji oraz tworzenia karteli krajowych i międzynarodowych. Czterech przedstawicieli przemysłu krajów północnych Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji przedstawiło kontrrezolucje, która zawiera mniej przyrzeczeń dla sfer robotniczych niż oficjalny projekt komitetu redakcyjnego.

WALKA O PRAWO STRAJKU W ANGLJI

Londyn, 17 maja (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin po złożeniu przez premjera Baldwina rezolucji, przeznaczającej termin 16-dniowy na ostateczne uchwalenie projektu ustawy o Trade Unionach, dep. Clynes przemawiając w imieniu Labour Party, użył wyrażenia, iż **postępowanie rządu jest pełne lekceważenia i obydne.** Clynes dodał, iż opozycja nie podtrzyma tej rezolucji i, aby zaprotestować przeciwko nadużywaniu prawa większości, **deputowani Labour Party opuszczą salę obrad.** Po oświadczeniu tem wszyscy członkowie Labour Party wyszli z sali wśród śmiechu (!) deputowanych konserwatywnych. Lloyd George oświadczył, iż głosować będzie przeciwko rezolucji, gdyż rezolucja jest sprzeczna z projektem ustawy. W głosowaniu rezolucja przyjęta została 259 głosami przeciwko 13.

PROJEKT WIZYTY PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH W BERLINIE

Berlin, 17 maja (PAT). Biuro Wolffa, podając głosy prasy warszawskiej o projektach wizyty parlamentarzystów polskich w Berlinie, pisze: „O ile mogliśmy stwierdzić, w berlińskich kołach politycznych nic dotychczas nie wiadomo o zaproszeniu parlamentarzystów polskich do Berlina. Nieprzyjazne przyjęcie tej pogłoski przez prasę polską wskazuje, że tego rodzaju próby zbliżenia polsko-niemieckiego muszą jeszcze, przynajmniej narazie, liczyć się w Polsce z poważnym oporem. „Vorwarts", podając depesze Wolffa, oświadcza, że jeżeli chodzi o wizytę parlamentarzystów, to miałaby ona dodatnie znaczenie i ważną byłoby rzeczą, aby poszczególne grupy parlamentarne, jak również i unja międzyparlamentarna, nie pozwoliły na zakłócenie swej pracy przez wzgląd na zmianę koalicji rządowej w różnych krajach. Byłoby rzeczą **pożądaną**, aby odwiedziny parlamentarzystów, który to pomysł pojawił się jednocześnie i w Polsce i w Niemczech, doszły do skutku. Incydenty z ostatnich czasów wskazują, że jest rzeczą pożądaną, aby traktat locarneński, zawarty z Polską, zakorzenił się głębiej w świadomości obu narodów. Osobiste zetknięcie polityków obu krajów jest właśnie **odpowiednią do tego drogą.**

KAJZER NIE POWRÓCI DO NIEMIEC

Berlin, 17 maja (PAT). Reichstag przyjął w pierwszem i drugiem czytaniu wniosek rządowy, przedłużający ustawę o ochronie republiki na dalsze dwa lata. Trzecie czytanie odbyć się nie mogło odrazu, wobec sprzeciwu komunistów i ma się odbyć w środę.

ZNOWU NAPRĘŻENIE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A WŁOCHAMI

Białogród, 17 maja (PAT). Jak dzienniki donoszą, spotka się minister spraw zagranicznych Marinkowic w drodze powrotnej z Pragi z posłem jugosłowiańskim w Rzymie Rakiczem. Spotkanie to okazuje się koniecznem z powodu ostatniego oświadczenia o porozumieniu między Włochami a Albanją według którego Włochy i Albanja muszą wspólnie występować we wszystkich rokowaniach odnoszących się do zmiany lub interpretacji traktatu w Tiranie. Przez ogłoszenie tego porozumienia stosunki między Włochami a Jugosławją znacznie się **pogorszyły.**

REWOLUCJA W GRECJI?

Paryż, 17 maja (PAT). „Matin" podaje za dziennikiem jugosłowiańskim „Nowosti" wiadomość ze Strumicy, jakoby w Grecji wybuchła rewolucja. Wedle tej informacji w porcie Pireus i na wyspie Samos toczą się walki między monarchistami a wojskami rządowemi. Wiadomość ta nie znalazła dotąd potwierdzenia.

ZWYCIĘSTWO WOJSK KANTOŃSKICH

Paryż, 17 maja (PAT). Z Pekinu donoszą: Obecnie toczą się w prowincji Honan pierwsze wielkie walki między wojskami komunistycznemi a wojskami północnemi. Wojskom nacjonalistycznym udało się przekroczyć Jangtse około Wu Hu. **Wojska Czang Kai Szeka poniosły klęskę.** W Pekinie zgromadzą się na przyszły tydzień wojskowi komendanci północnych wojsk chińskich, by omówić kwestję dowództwa. Przy tej okazji ma zostać także powziętą uchwała proklamowania **dyktatury Czang Tso Lina.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'40—0'45 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'35—0'40 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'50—6'— zł., masło deserowe 1 kg. 6'80—7'— zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 7'60—8'— zł., jaja sztuka 0'13—0'14 zł., kury sztuka 5'—8'— zł., kurczęta para 4'—7'— zł., kaczki żywe młode sztuka 5'—6'— zł., gęsi żywe szt. 8'—12'— zł., indyki szt. 20'—30'— zł., indyczki szt. 15'—20'— zł., jabłka krajowe 1 kg. 1'80—2'40 zł., jabłka zagr. 1 kg. 2'50—3'20 zł., ziemniaki 100 kg. 14'—15'— zł., buraki 1 kg. 0'40—0'50 zł., marchew 1 kg. 0'35—0'45 zł., cebula 1 kg. 0'90—1'— zł., czosnek 1 kg. 1'80—2'— zł., pietruszka 1 kg. 1'—1'20 zł., kalafjory szt. 2'—4'— zł., szpinak 1 kg. 0'80—0'90 zł., selery 1 kg. 0'60—0'70 zł., sałata sztuka 0'15—0'30 zł., szparagi 1 kg. 3'50—5'— zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 0'70—0'80 zł., ogórki szt. 2'—3'— zł., chrzan 1 kg. 1'40—1'80 zł.

PRZECIW NIEDOMAGANIOM POCZTOWYM

W myśl uchwały komisji połączonych sekcyj z dnia 14 bm. zająć się ma krakowska Izba handlowa opracowaniem szczegółowego memorjału dla zobrazowania dotychczasowych niedomagań w całokształcie komunikacji pocztowej tutejszego okręgu oraz przedstawić wnioski i postulaty zmierzające do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Organizacje gospodarcze, zarządy zdrojowe, oraz interesowane przedsiębiorstwa nadesłać mają Izbie w najbliższym czasie swe uwagi w tej materji.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 17 maja (PAT). Holandja 357'80, 358'80, 357. Londyn 43'43, 43'54, 43'32. Nowy Jork 8'93, 8'91. Paryż 35, 35'09, 34'91. Praga 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja 172'03, 172'46, 171'60. Włochy 49'15, 49'27, 49'03. Wiedeń 125'825, 126'14, 125'51.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W TENCZYNKU

W niedzielę 15 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Tenczynku (koło Krzeszowic), zwołane przez komitet PPS. Przewodniczył tow. Noworyta, sekretarzował tow. Wroński, o znaczeniu samorządu i programie samorządowym PPS referował tow. **Rejman** z Krakowa. Zgromadzenie było liczne a przemówienia referenta słuchano z wielką uwagą i przerywano je oklaskami. W dyskusji wzięli udział liczni towarzysze i kilku pp. urzędników. Jednego z nich kompletnie pijanego robotnicy usunęli ze zebrania. Panowie ci nawzajem obrzucali się obelgami, zarzucając sobie różne niezbyt piękne czyny. Licznie zebranych robotników i małorolnych serdecznie ubawiły te wynurzenia niedoszłych kandydatów na radnych. Dopóki nie było wyborów, panowie ci nie widzieli niedomagań w gospodarce gminnej, dopiero teraz poczuli nagłą troskę o dobro gminy... Zebranie wykazało duże zrozumienie dla spraw gminnych i zainteresowanie wyborami. Kandydatów na radnych nie brak, jednak ludność zna już ich wartość, zwlaszcza p. W., jako komisarz gminy dał się we znaki ludności. — **PPS wystawia własną listę** robotników i małorolnych. Po gorącem przemówieniu referenta, zebrani uchwalili **głosować na listę PPS.** Wśród oklasków i ogólnego zapału zakończono zgromadzenie.

Związki i zgromadzenia

KOMITET DLA OBCHODU SŁOWACKIEGO, w szczególności: prezydjum OKR PPS, prezydjum Rady Zawodowej, delegaci TUR (Korolewicz i Ciołkosz), sen. Englisch, red. Haecker, Klemensiewicz, dyr. Żychowicz, Czapkiewicz (chór), Kühner (orkiestra) zbiorą się we środę 18 bm. o godz. 6'30 wieczór w Sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu grupy I odbędzie się w środę 18 b. m. punktualnie o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacji.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we środę 18 maja o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność kompletu konieczna.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW MIASTA KRAKOWA! We czwartek 19 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Z powodu ważnych spraw liczny udział konieczny.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja 3 złote.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd społeczny

STRAJK W FABRYCE CYKORJI W SKAWINIE

Stosunki w fabryce cykorji w Skawinie są skandaliczne. Tego, co się dzieje obecnie nie było za żadnego poprzedniego dyrektora. Poprzedni dyrektorzy mieli na oku dobro fabryki i wyrabianych produktów, wglądali sami osobiście w pracę i oceniali pracę każdego robotnika, czuwali też nad czystością wyrabianych produktów i praca szła normalnym trybem. Nie było tyle rozgoryczenia między robotnikami jak obecnie, robotnicy nie byli tak krzywdzeni jak za obecnego dyrektora Rosenberga. Otoczył się on różnymi denuncjantami, sowicie opłacanymi, którzy na wyścigi robią fałszywe donosy na robotników, byle tylko łask p. dyrektora nie utracić. Wystarczy nadmienić o robotniku Gduli, który zawsze całował rączki p. dyrektorowi i za to został majstrem placowym. Tu dopiero pokazał swoje oblicze denuncjatorskie, zaczął robić donosy na lewo i prawo. Dziewczęta, które mu się nie kłaniały przeznaczał do gorszych robót; takie same metody stosował nawet do ciężarnych kobiet! Będąc pewnym bezkarności mógł sobie na wszystko pozwolić, bo p. Rosenberg właśnie takich lubi i za to mu sowicie płaci nietylko pieniądzmi ale i różnemi materjałami.

P. dyrektor nie lubi chodzić po fabryce, jak to czynili dawni dyrektorzy. P. Rosenberg woli siedzieć w kancelarji, słuchać denuncjantów i ślepo im wierzyć! Kiedy się robotnicy zwrócili do p. Rosenberga, aby uzdrowił te anormalne stosunki, p. Rosenberg nietylko że nic w tej sprawie nie chciał uczynić, ale nawet mówić z robotnikami nie chciał. Także nie chciał z robotnikami pertraktować w sprawie uregulowania płacy i pracy. Robotnicy nie mając innego wyjścia, po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowego załatwienia zatargu z dyrekcją, solidarnie przystąpili do strajku.

Dyrekcja werbuje łamistrajków, co wywołuje rozgoryczenie u strajkujących. Następstwa mogą być niemiłe!

—ooo—

GROŹBA STRAJKU ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH W POWIECIE GRYBOWSKIM

Dnia 15 bm. odbyło się liczne zgromadzenie robotników drzewnych tartaków powiatu grybowskiego, a to celem zaprotestowania przeciw szykanom, które pracodawcy uprawiają na mężach zaufania Związku drzewnego, jak również celem podwyżki płac, które się wahają od 1'70 do 3'50 zł. Przewodniczył tow. Grybel, referat o znaczeniu organizacji wygłosił tow. Ziemiowski z Tarnowa, poczem przemawiał tow. Główczyk, Petryka i Grybel. W dyskusji zabierało głos szereg towarzyszów, którzy żądali natychmiastowego przystąpienia do strajku, albowiem pracodawca p. Korn wydalił z pracy bez powodu tow. Gucwę, męża zaufania organizacji. Nastrój wśród zebranych był bardzo burzliwy. Tow. Główczyk przedłożył następującą rezolucję: Tartaczni zgromadzeni robotnicy w dniu 15 maja 1927 w Kąclowej wzywają Zarząd miejscowy do podjęcia pertraktacyj za pośrednictwem starostwa z właścicielami tartaków, **o podwyżkę płac o 30%**, gdyż obecne zarobki nie wystarczają nawet na chleb. Zgromadzeni solidaryzują się z robotnikami tartaku Korna i żądają przywrócenia tow. Gucwy do pracy. O ile postulaty powyższe nie dadzą się zrealizować w drodze polubownej, zgromadzeni **staną do strajku aż do zwycięstwa.**

Sądzimy, że p. starosta Dzikowski dołoży starań, aby zatarg pomyślnie załatwić. Nie do pomyślenia jest, aby robotnik za swoją ciężką pracę nie zarobił choćby na kiepskie utrzymanie, nie mówiąc już o ubraniu.

—ooo—

Z MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNIKÓW

Na dzień 28 bm. zwołane zostało do Paryża posiedzenie Międzynarodówki górniczej.

Egzekutywa angielskiego związku górników uchwaliła zwołać nadzwyczajną konferencję delegatów górniczych na dzień 2 lipca. Konferencja ma omówić groźne położenie w górnictwie angielskiem, przeprowadzić dyskusję w sprawie ustawy przeciwstrajkowej i omówić sprawy Międzynarodówki górniczej.

—ooo—

W STOLICY KOMUNIZMU

„Trud“ podaje, że dnia 1 kwietnia było w Moskwie 209.487 zarejestrowanych bezrobotnych, podczas gdy w tym samym czasie przed rokiem było 135.918 bezrobotnych. Bezrobocie gnębi szczególnie zarobników dziennych (92.042 bezrobotnych czyli 43%), następnie pracowników umysłowych (61.708) i pracowników państwowych (39.233).

—ooo—

BIERZCIE SOBIE WZÓR!

W Wiedniu odbyło się temi dniami generalne zgromadzenie austrjackiego związku metalowców. Z tej okazji ogłoszone zostały ciekawe cyfry, świadczące o niezwykłej solidarności i uświadomieniu robotników austrjackich. W roku 1922 piąta część metalowców była bez pracy, w roku 1926 trzecia część! A więc bezrobocie wzrastało w szybkiem tempie, jednocześnie jednak rosła siła organizacji. I tak było:

w roku	pracujących	zorganizowanych
1922	102.860	89.513
1923	88.841	81.358
1924	74.203	81.353
1925	67.589	74.260
1926	67.970	72.927.

A więc widzimy, że kiedy do roku 1923 włącznie liczba zorganizowanych była mniejsza od liczby pracujących, to od roku 1924 stosunek się zmienia. Organizacja obejmuje zatem wszystkich pracujących metalowców, a nadto wielu bezrobotnych, którzy w związku szukają pomocy i porady.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz	Przyjazd do	Godz	Przyjazd do	Godz	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
	P 0·55	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·09	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	P 11·25	[illegible]	P 12·45	P 1·25
Piotrowic	4·15		7·30		8·28		9·17		8·08		19·30		22·50	8·42
Bielska	6·55		10·16		[illegible]		11·44		11·20		P 23·20		P 22·05	10·32
Cieszyna	9·25		12·26		14·57		[illegible]		16·—		—		6·30	15·16
Żywca	14·25		17·48		18·48		19·45		18·48		—		—	18·55
Wiednia	19·10		22·16		23·41		23·58		P 23·—		P 6·45		P 7·35	22·55
	21·10		0·01		0·50		—		—		—		—	Z Bielska 7·20
	P* 0·15	[illegible]	1·06	[illegible]	2·50	[illegible]	—	Warszawy	P 8·35	[illegible]	7·21	Dęblina	—	
	P· 0·25		1·09		2·50		—		—		—		—	
	6·45		7·43		8·58		—		—		—		17·50	SP 2·12
	7·55		8·56		—		—		18·24		16·30		17·50	5·53
	10·10		11·09		12·26		22·10		—		—		—	6·08
Katowic	13·30		14·39		16·08		—		P 21·13		—		2·25	7·57
Dęblina	14·15		14·59		16·08		—		P 21·13		20·25		2·25	9·55
Łodzi	17·35		18·49		19·20		—		—		—		—	12·25
Warszawy	19·20		20·25		21·45		4·39		5·35		4·40		5·50	16·—
Poznania	20·—		20·44		21·45		4·39		—		—		—	16·45
	20·10		21·14		22·30		7·28		9·05		—		5·50	20·15
	22·05		23·04		[illegible]		7·28		—		—		11·50	22·—
	22·41		P 23·25		0·23		—		P 7·57		6·38		—	23·10
	P·23·55		0·46		2·50		—		P 7·57		7·21		—	
	P 1·50	Tarnowa	P 3·02	Rozwadowa	7·18	Rzeszowa	P 4·34	Lwowa	P 8·—	Krynicy	8·40	Zagórza	—	0·35
	P· 2·55		P 4·12		—		—		—		SP·8·40		—	4·45
	P 6·35		P 7·49		14·09		9·12		12·40		13·38		13·35	6·25
Tarnowa	7·40		[illegible]		14·09		11·39		16·50		—		—	7·05
Rzeszowa	11·10		13·10		20·25		15·35		21·—		19·57		19·30	[illegible]
Lwowa	11·50		13·40		—		—		—		19·57		—	13·40
Krynicy	P 12·42		P 13·49		20·25		15·11		P 18·30		19·57		—	15·28
Rozwadowa	15·35		17·32		—		19·33		—		—		0·04	[illegible]
Zagórza	19·50		21·55		2·37		—		—		6·28		—	17·05
	20·35		22·21		—		0·30		6·—		6·28		—	[illegible]
	22·45		0·28		—		—		—		6·28		6·37	20·35
	23·20		1·26		7·18		3·42		9·55		S·8·40		—	P 22·16
														SP 23·45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	5·48	Wadowic	7·25	[illegible]	—	z Płaszowa	[illegible]	5·25
Suchej	SP*8·05		P 12·40		§ 11·04		11·10		—	8·26	10·23	6·45
Rabki	8·50		15·25		13·11		11·10		15·45			13·55
Zakopanego	13·30		20·10		17·48		15·58		20·22			19·30
Nowego Sącza	19·05		—		23·43		22·12		§ 2·20	z Krakowa		SP* 22·30
	23·35		6·10		3·58		2·10		6·36	13·58	16·10	SP [illegible]

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Bochni	§ 13·15 * 16·20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·50 13·20 18·10 23·—	7·— 12·50 18·57 21·38	Wieliczki	9·10 13·45 20·20	Niepołomic	— 4·35 14·30	— 8·10 16·30

P pospieszny, SP* od 15 V. do 31 V. 1927 r. i od 10 IX. do 14 V. 1928 r., SP· od 1 VI. do 15 IX. 1927 r. § tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

OGŁOSZENIE

We wtorek dnia 24 maja 1927 o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu „Drukarni Ludowej w Krakowie“ przy ulicy Dunajewskiego L. 5

Roczne Walne Zgromadzenie

członków „Drukarni Ludowej w Krakowie“ spółki z ogr. odp.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie zawiadowców z działalności za r. 1926 i zamknięcie rachunkowe.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Rozdział nadwyżki bilansowej.
6) Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).